

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 16 hal., pocztą 18 hal. — Biura Redakcji i Administracji alca Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokolawskiego, Pasaż Hausmann 1. 9. — Listy należy frankować.
 Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
 Telefon Redakcji Nr. 88.

Przedpisywanie
 zamiejscowa:
 rocznie . . . 32 K. | ówlerórocznie 8 K — h. | rocznie . . . 24 K. | ówlerórocznie . . . 8 K.
 półrocznie . . . 16 K. | miesięcznie 2 k 70 h. | półrocznie . . . 12 K. | miesięcznie . . . 2 K.
 W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
 „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do Gazyi Lwowskiej, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h.
 „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal.
 Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadsyłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce mury petirowej.
 Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie: Biuro dzienników Sokolawskiego we Lwowie Pasaż Hausmann 1. 9. W Paryżu wyłączenie Agoncy: O. Adama (V. de Szechowski) 38 Rue de Valenciennes.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Z Najwyższego zarządzenia będzie z powodu zgonu Jego Królewskiej Wysokości Jerzego Wilhelma, Księcia Wielkiej Brytanii i Irlandyi, Księcia Brunszwiku i Lüneburgu, noszona żałoba Dworska, począwszy od soboty, 25 maja, przez sześć dni bez zmiany do 30 maja 1912 włącznie, równocześnie z żałobą Dworską, zarządzoną z powodu zgonu Jego Królewskiej Mości, Fryderyka VIII., Króla Danii.

P. Minister skarbu zamianował starszego komisarza straży skarbowej II. klasy, Władysława Zimmermanna, starszym komisarzem straży skarbowej I. klasy dla okręgu służbowego krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Rządowo autoryzowany geometra i inżynier budownictwa, Herman Fingerhut, przeniósł swą siedzibę urzędową z Wiednia do Krakowa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 maja.

Dostojnego i drogiego naszym sercom Gościa powita jutro Lwów w swych murach. Do starego grodu dawnej Rzpltej, w którego bramy tylu różnemi w różnych czasach drogami wkraczała historia, przybywa młodociany Przedstawiciel Najw. Domu Cesarzkiego, Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Franciszek Józef.
 Wiernie oddane serca kłonią Mu się radośnie — i szczerze pragną, aby jak najmi-

lej upłynęły Najdost. Arcyksięciu chwile pobytu w starym grodzie naszym, ukrzepionym i rozwijającym się coraz bujniej dzięki łaskom wielkodusznego Monarchy.

Radość z powodu zaszczytu, jaki spotyka stolicę, ma w tym wypadku jeszcze osobne przyczyny. Budzą się w myśli wspomnienia dawne i niedawne; rozbrzmiewają — rzekłbyś — echa przeszłości i w jeden harmonijny zlewają się akord z gwarem radosnym przepełniającym nasze miasto. W Osobie bowiem Najd. Arcyksięcia przybywa nie tylko Członek Najw. Domu Cesarzkiego, lecz przybywa nadto Wnuk przestawnej pamięci Arcyksięcia Karola Ludwika, zapisanego niezatartymi głoskami w pamięci Lwowa i całego kraju. Z tą szlachetną postacią Cesarzkiego Brata połączyły nas wielokrotne węzły. Rzetelny przyjaciel Polaków, brał On żywy udział w rozwoju naszego narodu. We Lwowie zetknął się ze społeczeństwem polskiem w dniach młodości, jak teraz Wnuk Jego, pełen najpiękniejszych nadziei; tu widziano Go też niejednokrotnie później jako dojrzałego Męża tak chlubnie pełniącego obowiązki Przedstawiciela Najw. Dynastyi; tu wreszcie w sędziwych już latach, jak Orędownik serdeczny obecnością Swą uświetnił pamiętną wystawę krajową. Znał nas i rozumiał i ze szczerą radością śledził postępy tej pracy, która poświęcona kulturze i podźwignieniu ekonomicznemu, dała Polakom dzisiejsze tak wybitne w gronie ludów Monarchii stanowisko.

Leży to zaś we krwi prawdziwie polskiej, że za serce współczujące, za dobroć okazaną, za przyjazną zachętę i opiekę — niesie wiernie oddanie się, wdzięczność niezłomną. I byłoby wprost niepojętą rzeczą, gdybyśmy za tyle łaski, która spłynęła na nas z wyżyn Tronu, za tyle zrozumienia naszych nietylko potrzeb, lecz także dążeń — nie mieli przodować w miłości i uwielbieniu dla Najw. Dynastyi, skupionej dokoła uświęconej Osoby dobrośliwego Władcy, Ojca Swych ludów, Najj. Pana.

Najdostojniejszy Arcyksiążę będzie miał sposobność przekonać się osobiście o nastroju naszego społeczeństwa. Wrażliwym niewątpliwie sercem odczuje On to bezgraniczne przywiązanie, jakie cechuje nasz stosunek wobec Korony. Pragnieniem jest gorącym tego grodu, aby Gość Dostojny jak najko-

rzystniejsze wyniósł ztąd wrażenia. Nie stać nas na wspaniałość taką, jaką chcielibyśmy roztoczyć ku uświetnieniu tych dni uroczystych; ale gród stołeczny pospołu z całą ludnością kraju składa Najdost. Arcyksięciu to, w co zawsze naród nasz był bogaty: serca wierne, co to jeśli już miłością goreją, to bezgraniczną i niepokonaną; serca szczerze oddane Spadkobiercy nietylko Rodowych dostojników, lecz niezawodnie także idei i przekonań niezapomnianego Arcyksięcia Karola Ludwika.

Program przyjazdu i pobytu Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa we Lwowie.

Niedziela, dnia 26 maja 1912: Najd. Arcyksiążę przybędzie do Lwowa z Kołomyi pociągiem pospiesznym o godzinie 1:55 po południu.

Na głównym dworcu kolejowym powitają Najd. Arcyksięcia JE. P. Namiestnik, JE. P. Marszałek krajowy z członkami Wydziału krajowego, JE. komenderujący korpusu z generalicyą, P. Prezydent miasta z gremiem członków Reprezentacyi miasta i przedstawiciele władz.

Po powitaniu na dworcu, uda się Najd. Arcyksiążę ulicami: Leona Sapiehy, Kopernika, Słowackiego, Trzeciego Maja, Jagiellońska, Karola Ludwika, placem Maryackim, placem Bernardyńskim, ulicą Czarnieckiego do Pałacu Namiestnikowskiego, gdzie zamieszka.

O godzinie 4 po południu przedstawia się Najd. Arcyksięciu w Pałacu Namiestnikowskim dostojnicy Kościoła, generalicya, reprezentanci władz, prezydium Rady miasta i reprezentanci najważniejszych stowarzyszeń i instytucyj polskich i ruskich.

O godzinie 7 wieczorem obiad u księstwa Andrzejów Lubomirskich, a o godzinie 9:30 wieczorem bal u Państwa Namiestnikowstwa.

Poniedziałek, dnia 27 maja 1912: O godzinie 10 rano Msza św. w kościele OO. Bernardynów.

Po wysłuchaniu Mszy św. uda się Najd. Arcyksiążę na boisko „Sokoła“ przy ul. Cernerowskiej, gdzie odbędzie się popis gimnastyczny uczeni szkół miejskich lwowskich.

O godzinie 1 po południu śniadanie u JE. P. Marszałka krajowego.

O godzinie 3 po południu przybędzie Najd. Arcyksiążę na Strzelnicę miejską, gdzie odda kilka strzałów do tarczy, poczem uda się na odbywające się na torze hr. Cetera wyścigi.

O godzinie 7 wieczorem obiad u Państwa Namiestnikowstwa.

Przy odjeździe, który nastąpi w godzinach wieczornych, na życzenie Najd. Arcyksięcia nie będzie oficjalnego pożegnania.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 23 maja.

(Demonstracye w Budapeszcie. — Hr. Stefan Tisza reorganizatorem Izby. — Potrzeba uchwalenia przedłożenia podatkowego.)

(aw) Z Budapesztu dochodzą smutne wieści. Anarchia, panująca wszechwładnie w Sejmie, przeniosła się na ulicę. Tysiące ludzi wyprowadzono przed gmach parlamentarny i kazano im popierać żądania stronnictw rozkładu, tysiące ludzi podbarzono do czynów, nie liczących ani z porządkiem społecznym, ani z dobrem publicznym. Krew przelana obciąża znów sumienia podlegaczy. Stolica Węgier zapisze sobie trwale w pamięci dzień 23 maja. Barykady z kamieni brukowych, przewracanie wozów kolei elektrycznych, strzały rewolwerowe i pociski na oślepie miotane, kilku zabitych, kilkudziesięciu rannych — oto plon tych, którzy podkładają ogień pod własną strzechę i stłumić go później nie umieją.

Smutno zaczyna się urzędowanie Stefana hr. Tiszy za stołem prezydyalnym. Prezydentami Izby węgierskiej bywali ludzie dużej i małej miary, zmieniali się jak w kalej-

8) WIKTOR GOMULICKI.

„WALC NOCNYCH MGIEŁ“.

(Ciąg dalszy).

Okna wielkiej sali, w której jadłem i piłem, wychodziły na plac przed kurhausem. Koła, elipsy, łuki rozwarte, które na tej przestrzeni wykreslały usypane żwirem ulice, raziły martwą, matową bladeścią. Zwykle wesołe i błyszczące, osmutniały nagle i zszarzały, jakby nie mając dla kogo migotać zalotnie szklistymi kamykami.

Na klombach kwiaty kuliły się zbite, wytarmoszone, swej biedoty wstydzące się. Burza je przyniotła, piaskiem i błotem zamulka — nikt im ręki pomocnej nie podał do podźwignięcia się nie pomógł. Już były niepotrzebne.

Najdziwniej wyglądała daszkiem nakryta estrada dla orkiestry. Jesień ma swe własne wichrowe chóry; ma własny organ, na którym „czarne msze“ wygrywa; ma flety i klarnety, altówki i wiolonczele, waltornie i rogi szkockie, zele i tantamy — ludzkich muzyk jej nie trzeba. Więc zasypała daszek altany stertą umarłych, nadgniłych liści; roztrzęsła sploty dzikiego wina, pnącego się po filarkach; tuż przy wejściu wyłobowała i wodą nalala głęboką wyrwę, jakby wstępu do środka broniącą.

Estrada była trupem, który dopiero z początkiem przyszłego „sezonu“ miał wskrzesnąć.

Na krańcach placu, w piękne dni wiosny i lata, roztaczała swój blask najpiękniejsza tego miejsca pętla: otchłań niebios, nad otchłańią morską wisząca. Teraz był w tem miejscu tylko mgłny, szaro-żółty, nieprzezroczysty tunan. Na piękny widok zapuszczono brudną kurtynę. Nie było już komu pokazywać owych cudności.

Jadłem i piłem, aby ociążyć i ducha niesforenego okiełznać. Duch jest jak balon: potrzebuje balastu. Dopiero ze zgodnego połączenia pierwiastku ziemskiego z nadziemskim otrzymuje się tak pożądaną w życiu równowagę.

Bardzo lubię ludzi zrównoważonych, bardziej jeszcze zrównoważone talenty. Niemcy osobą Goethego dowiedli, że przy właściwej tresurze wytworzyć można nawet zrównoważonego geniusza.

Nagle, wpatrzony w to, co działo się na placu (właściwie nie się tam, do tej chwili, nie działo) odsunąłem talerz, i rękę w kierunku okna wyciągając, zakrzyknąłem:

- Kelner!... Tam... Ten człowiek?...
- Ach tak! — muzykant.
- Pod pachą... w pokrowcu czarnym?...
- Ach tak! — trąbka.
- Tam dalej... na tej samej ścieżce?...
- Ach tak! — drugi muzykant.
- W pokrowcu?...
- Ach tak! — skrzypce.
- Jeszcze dalej... przy słupie latarniowym?... za klombem georgijn?... przy wyjściu z lasu?...
- Ach tak! — sami muzykanci.
- Czyż grać będą?...
- Ach tak! — grać będą.
- Alboż sezon nie skończył się?...
- Ach tak! — nie skończył się. Dziś

się kończy. Według kontraktu musieli grać wczoraj, muszą grać dziś. Jutro będą wolni.

— I nie to ich nie obchodzi, że słuchaczów nie mają?...

— Ach tak! — nie ich to nie obchodzi. Dwie myśli przemknęły mi przez głowę: jedna, że pedantym bywa podwalnia wielkości pewnych państw, druga — że mi isie trzeba do grających.

W minutę później już byłem na placu. Życie naogół jest złe, brzydkie i jałowe. Ale zdarzają się w niem chwile rzekoszne. Dla mnie, należy do nich: brodenie po zaspach suchych liści, którymi jesień potrząsa parki, ogrody, gościńce. Szelst i chrząst potracanej i kruszonej stopą roślinności napełnia mi duszę cichą, miłą melancholią. Zwłaszcza, gdy blade słońce nieśmiało z poza drzew prześwieca, gdy w dali lkają zeicha skrzypce, lub skarzy się wiolonczela... czuję wówczas sieroctwo swe z innymi podzielane, i — lżej mi na sercu.

Muzykanci naprawdę altane zapełnili; naprawdę do grania się biorą. Ich twarze i ruchy wyrażają powagę. Jest w ich obejściu się coś więcej, niż posłuszeństwo kontraktowi. Jest samopoczucie obowiązku i posłannictwa. Czy jest także miłość sztuki?

Cokolwiek bądź, chciałem być w tej chwili stokrotnie rozmnożonym, aby dać tym ludziom złudzenie pełnej posłuchalności. Bolesnie jest występować z talentem swym, choćby tylko odtwórczym, przed pustą salą. Doświadczyłem już i tego.

Z pod daszku, stertą zwiędłych liści obciążonego, wyrwały się nagle skrzydlate akordy marsza. Marsz chciał być rzeźki, wojowniczy, na kule i bagnety wiodący, ale w puszcze się rozplynąwszy, odrązu przygasał i osmętniał. Huczne, urywane tony brzmiały

głucho i bolesciwie, nity dobijanie się nocą do bramy wielkiego, pustego zamczyska.

Potem była przerwa; po przerwie — jakies mdłe operowe potpourri.

Kołując po zasypanej liśćmi, spiralnie wijącej się ścieżce, docierałem coraz bliżej do altany i muzykantów. Przez czas dłuższy młczeli, jakby zniechęceni, zwątpiali i bezradni. Ja jeden nie byłem w stanie zastąpić im „publiczności“ — tego smoka tysiącogłowego, któremu na ofiarę niesiemy mózgi, serca, niekiedy i życie.

Powstali z miejsc, skupili się — przez chwilę spór głośny zakłócał ich harmonię. Spór ściechnął, powrócili na miejsce, każdy za instrument swój ujął, i...

Nie wiem co mi się stało, alem na najbliższą ławkę rzucić się musiał, aby nie upaść.

Coś duszę moją porwało i uniosło...

...Szły na mnie duchy moczarów — cały zastęp, cała kolumna duchów. Szły białe, drzące, rozechwiane, w długich, wlokących się za nimi szatach.

Księżyc prześwieca przez ich młeczne ciała. Stopy ich ledwie dotykają trawy. Ramiona tak mocno spojone, że się jedną wydają bryłą.

Na mokradłach, wątlami żdźbłami porosłych, gdzie tylko letna wałka utrzymać się zdoła, zatoczyły krąg ogromny, taneczny. Długo wirowały w powolnym, omdlewającym tempie. Potem krąg rozplotły; równym, wieńczym, powiewnym wydużyły się hucem. Teraz wprost na mnie idą a idą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

doskopię, żaden z nich nie zdołał wszakże zwalczyć trwałej obstrukcji Izby i wymusić poszanowania dla praw większości i dla praw i obowiązków parlamentaryzmu węgierskiego.

Opozycja stała się na Węgrzech zmorem duszącą życie publiczne. Cierpliwość rządu i stronnictw pracy rozczuwała tylko przeciwników. Izba stała się areną scen nieprzyzwoitych, krzyków i potyczek na pięści i zdawało się, że już niema środka, który mógłby uzdrowić stosunki polityczne Węgrów.

Kiedy mówiono o sanacji, o potrzebie żelaznej ręki, o charakterze czystym, jak kryształ, stawiającym czoło każdej napaści i potwarzy, zwracali się oczy wszystkich ku osobie Stefana hr. Tiszy.

Mało było jednak nadziei skłonienia go do objęcia rządów w Izbie. Troska o przyszłość Węgier, miłość ojczyzny przemogły wreszcie wahania. Hr. Tisza przyjął wybór i dzisiaj już czuje opozycję, że na czele przedstawicieli narodu i jego wybrańców stanął autorytet, stanęła powaga, której nikt bezkarnie uragać ani sprzeciwić się nie może.

Osoba hr. Tiszy i jego przeszłość polityczna dają rękojmię wielkiej wagi i działają uspokajająco. To nazwisko nam mówi, że Sejm węgierski opamięta się rychło i wróci do pracy, dla której został do życia powołany.

Nie nastąpi to zapewne z dnia na dzień, bo organizacja polityczna krajów Korony św. Szezegana wymaga dłuższej kuracji i niejednego środka leczniczego. Hr. Stefan Tisza będzie wszakże niezawodnie tym lekarzem, który choremu przywróci zdrowie i wyswobodzi Węgry z pod jarzma terroru i bezpłodnej obstrukcji.

W porównaniu z Izba węgierską panują w Izbie austriackiej idealne wprost stosunki. Każdy objaw obstrukcji ginie sam przez się, komisje pracują wytrwale, wyniki tej pracy są mimo ciężkich bardzo warunków, w jakich ona się odbywa zupełnie zadowalające.

Ostatnie tygodnie przyniosły plon, chociaż nie obfity, to w każdym razie wydajny. Interesom ludności odpowiada uchwalona nowela zaliczająca czas więzienia śledczego do ogólnego wymiaru kary i możliwości odroczenia kary ze względów zarobkowych i rodzinnych, niemniej doniosłem i humanitarnem było stanowisko Izby wobec wniosku posła hr. Baworowskiego zmierzającego do zapewnienia wydatniejszej pomocy i opieki nad wychodźstwem zamorskim i zarobkowym.

Izbie posłów zhywa na popularności w szerokich masach ludności, która zawiodła się już niejednokrotnie na czynionych jej obietnicach. Tę popularność odzyska parlament w pełni, jeżeli wykaże prawdziwą dbałość o losy najżywniejszych interesów społeczeństwa i bronić ich będzie tak, jak bronił teraz przy sposobności rozpraw nad opieką ustawodawczą wychodźstwa i nowelą do procedury karnej.

Ta troska powinna również Izbę zniechęcić do zajęcia się wreszcie poważnie re-

formą podatków i odnosnemi przedłożeniami rządowemi. Gospodarka finansowa Państwa jest kwestyą obchodzącą nie tylko Ministra finansów, lecz i ogół społeczeństwa. Uregulowany budżet, wiążący rokrocznie koniec z końcem, podnosi nie tylko powagę Państwa na zewnątrz, ale i wzmacnia zamożność każdego z opodatkowanych, który korzysta wówczas w pełni z pomyślnych koniunktur handlowych i uregulowanych stosunków finansowych Państwa. Izba obawia się wszakże nowych podatków i usuwa je stale z porządku dziennego, zapominając o tem, że te nowe podatki — to polepszenie bytu wielotysięcznej rzeszy urzędniczej — to sanacja finansów krajowych, to możliwość przyjęcia z pomocą gospodarstwu społecznemu i jego pracownikom.

Słusznie też zauważa jedno z czasopism tutejszych, że ów lęk przed podatkami, wywołany fałszywą troską o popularność poszczególnych stronnictw czy frakcyj, jest objawem już przestarzałym, nad którym przeszło się gdzieindziej do porządku dziennego.

W początkach parlamentaryzmu, kiedy Izby walczyły jeszcze o swe prawa, kontrola nad budżetem i prawo uchwalania lub odrzucania podatków, należały do ich atutów najlepszych i wygrywano je też zawsze, gdy w grę wchodziły losy lub prawa Izby. Obecnie walka taka jest pustym frazesem. Parlamentaryzm stał się potęgą, a Izba czynnikiem składowym i niezmiernie ważnym kaźdorządowego Rządu, który nie przeciw parlamentowi, lecz razem z parlamentem kieruje nawa państwową.

Anglii i Niemcy rozumieją, że równowaga między postulatami gospodarczymi i socjalnymi Izby, a możliwością finansową skarbu państwowego jest nieodzowną koniecznością.

Izby angielska i niemiecka uchwalają też ochotnie każdy usprawiedliwiony wzrost poborów państwowych, bo wiedzą, że tylko dobrze zaopatrzone kasy Rządu podołają żądaniom dzisiejszego gospodarstwa i że każda reforma i każdy postęp zależne są przedewszystkiem od ofiarności i dobrej woli podatników.

W naszej Monarchii ofiarności ta powinna iść także w parze z postulatami ludności. Jeżeli każe się posłom domagać podwyższenia poborów urzędniczych, przeprowadzenia inwestycji, budowy kolei i środków komunikacyjnych, to musi się równocześnie pomyśleć o pokryciu obciążonego w ten sposób budżetu. „Z próżnego i Salamona przecież — nie należy“.

Zaburzenia w Budapeszcie.

Dzień wczorajszy w stolicy Węgier.

Wzniesione przez agitację zarzewie ruchów szalało wczoraj w stolicy Węgier w dalszym ciągu. Pokazało się przytem, że kierownictwo partii socjalistycznej, rozdmuchawszy ogień, nie miało potem dość siły, by go zgasić. Pomimo bowiem uchwały, ogłaszają-

cej ukończenie generalnego strajku, tłumy grasowały dalej w bezmyślnej swej zaciętości. Oto, jak się przedstawia kronika wypadków wczorajszych w Budapeszcie na podstawie depesz:

Pięciuset ekscedentów usiłowało wczoraj rano wargnąć do zakładów elektrycznych „Phoebus“ w Nowym Peszcie i podpalić je; wielu miało naczynia z naftą. Wysłano do Nowego Pesztu silny oddział policji na pomoc.

Z prowincji przybyły oddziały konnej żandarmerji.

Przy ulicy Watzowskiej (Váci-utca, Waitzener-Strasse) rozbrali robotnicy rusztowanie, oblali je naftą i podpalili.

O godz. pół do 12 w południe doniesiono, że z Koelenfeld nadejga wielki zastęp demonstrantów; wysłano przeciw nim wojsko.

Na najbardziej zagrożonych ulicach ruch zupełnie ustał, tu i owdzie tylko widać było wozy i automobile dziennikarzy, opatrzone białymi chorągiewkami.

W południe ekscedenci po raz czwarty zaatakowali fabrykę asfaltu przy ulicy Watzowskiej, urządzili pod fabryką ze sprzętów fabrycznych i drzewa wielki stos i podpalili go.

Polegając na deklaracji kierownictwa partii socjalistycznej, że położo to koniec rozruchom, pozwoliła dyrekcja policji na urządzenie zgromadzenia strajkujących.

Uchwalono na niem wezwać niewydalonych robotników do powrotu do roboty, wydanych zaś zapewnić, że stronnictwo nawiąże w ich sprawie rokowania z pracodawcami. Przywódcy stronnictwa wezwali robotników, aby wstrzymali się od wszelkich wykroczeń. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Wezwanie starszeństwa nie odniosło jednak skutku. Zaraz bowiem po zgromadzeniu napadły tłumy na miejsce zabawowe tzw. Angielski ogród w lasku miejskim. Rzucano do ogrodu kamieniami i usiłowano zniszczyć ogrodzenie. Policja wkroczyła. Padły znów strzały, wiele osób raniono, z tych 2 ciężko.

O godz. 5 po południu na ulicy Watzowskiej huzarzy i żandarmi konni zaatakowali ekscedentów. Tłum się rozproszył. Około 60 demonstrantów ściganych przez 2 oddziały policji schroniło się do pewnego domu i zamtąd stawiało opór. Było kilkunastu rannych.

Żandarmi aresztowali 140 demonstrantów z grupy 300, która ich zaatakowała. Znaleziono przy nich rewolwery, noże i kamienie.

Na wyspie na Dunaju zebrało się kilka tysięcy demonstrantów, którzy chcieli z nastaniem nocy wtargnąć do miasta.

Policja wydała zarządzenia, by temu przeszkodzić.

Dyrekcja gazowni ogłosiła, że ekscedenci zniszczyli onegdaj przeszło 5000 latarni gazowych i kilkaset kandelabrow; powyrzawali też w wielu miejscach podziemne przewody gazowe. Do monterów, naprawiających instalacje gazowe, strzelano.

Na prowincji.

W uzupełnieniu wiadomości o rozruchach, które za wzorem stolicy wybuchły także na prowincji, podaję jeszcze, że onegdaj na wielkim zgromadzeniu w Babce uchwalono strajk generalny, który też wczoraj wybuchł; bierze w nim udział około 8000 robotników. Załoga jest w pogotowiu, dotąd nie przyszedł do starć.

W Szegedynie, Debreczynie, Wielkim Waraźdynie panował wczoraj zupełny spokój, w Temeszwarze i Aradzie przyszło do małych starć. Strajkowali też robotnicy w Białogrodzie królewskim, Kaposzwarze, Kiskunselaghyasa.

Burza w Sejmie.

Dla ochrony gmachu Sejmu w Budapeszcie utrzymano w mocy także przez dzień wczorajszymi wydane onegdaj zarządzenia i otoczono go oddziałami piechoty i kawaleryi, zamknięto także wszystkie ulice wiodące do Sejmu.

O godz. 11 m. 30 przed południem prezydent Tisza otworzył posiedzenie i zawiadomił Izbę, że wszystkie stronnictwa wniosły interpelacje w sprawie krwawych zajść.

Wywiązała się długa dyskusja regulaminowa nad sprawozdaniem komisji nietykalności, która przysłała z wnioskiem o wykluczenie p. Kovácsa z 30 posiedzeń za jego zachowanie się podczas wyboru prezydenta, dalej z powodu wywrócenia prezeń urny. Uchwalono także odstąpić akta w tej sprawie ministerstwu sprawiedliwości. Ponadto wniosła komisja na wydalenie p. Ratha z 8 posiedzeń.

Po dłuższej dyskusji wnioski wśród wielkiej wrzawy przyjęto.

P. Antal (partya pracy) w uzasadnieniu interpelacji wyraził głębokie współczucie dla ofiar zajść i wprowadzonych w błąd demonstrantów. Morderców, mówił, należy szukać tylko wśród niesumiennych podlegaczy (burzliwe oklaski na prawicy, wielka wrzawa na lewicy).

P. Justh woła: Tisza jest przyczyną!

P. Antal oświadczył, że anarchistyczne prądy panujące od 10 miesięcy w Izbie; nieodpowiedzialne słowa, rzucane w kuluarach i groźące zastrzeżeniem prezydenta i t. d. widocznie nie pozostały bez wpływu. (Ponowna wielka wrzawa na lewicy.) Mowca zapytuje prezydenta, jakoteż ministra spraw wewnętrznych o przyczyny demonstracji, oraz o autentyczne sprawozdanie i o informację, jakie Rząd poczynił zarządzenia celem zapobieżenia dalszym zajściom.

Następnie uzasadniał p. Györfy (Justh.) taką samą interpelację, przyczem oświadczył, że partya socjalistyczna z własnej inicjatywy postanowiła strajk urzędniczy. Rząd i władze zawiniły, ponieważ nie pozwoliły na zgromadzenie ludowe. Propozycje rządu w sprawie reformy wyborczej były nie do przyjęcia, nie było też żadnego powodu do wyrzucania robotników z fabryk za to, że urządzili pokojową demonstrację.

64)

CZARODZIEJKA Z GUILDŃ.

(Pierre Sales. Le trésor du Guildo).

Część pierwsza.

Część druga.

V.

(Ciąg dalszy).

Po obiedzie zasiadł do gry i przegrał z dziesięć tysięcy franków, całkiem głupio, nie zastanawiając się nawet, co robi. Potem wyszedł, coraz bardziej wściekły na samego siebie. Po raz pierwszy, odkąd bankructwo im groziło, dotknął kart.

— Oto, co dało temu ojcu powód do tryumfu! Mój kochany papa taki był szczęśliwy, że mógł się mnie pozbyć na kilka dni...

Klaudysz rzeczywiście, tylko po to przyjechał na tydzień do Paryża, aby się trochę usunąć od ojca.

Od ślubu córki pan Champagney stał się nieznośny, czyniąc synowi ciężkie życie, traktując go wobec urzędników, jak ostatniego z podwładnych, zawsze pod pretekstem, że chce go lepiej wtajemniczyć w interes. Klaudysz przyjmował to wszystko, bo sobie postanowił nie opuścić domu ojca, póki pan Fergusson nie zostanie wypłacony. Ale pochwylił z pośpiechem sposobność wycieczki do Paryża, gdzie obecność jednego z członków domu była konieczna, mówiąc sobie, że oddalenie bywa czasami najlepszym lekarstwem na naprężenie stosunków.

— Trzeba, żebym o niej zapomniał, bo nie chcę nigdy już z nią się spotkać, nigdy!... Nie przestawał sobie tego powtarzać przez cały wieczór, coraz bardziej rozjątrzony; dochodził do tego, że prawie jej nienawidził. Lecz nazajutrz był całkiem inny, bardzo spokojny, bardzo łagodny i odczuwał już tylko wielką dla niej litość.

— Biedna dziewczyna! Jakim prawem miałbym jej czynić zarzuty?... Czyż nie jest moim obowiązkiem przeciwnie, wyszukać ją, oddać się jej na usługi?... Z czego ona żyje? Czy nie brakuje jej pieniędzy?... Kobieta, sama jedna, z dzieckiem, które trzeba wychować... Ach! jakże skromną była jej suknia! gdy dziecko ubrane było bardzo ładnie... Poświęca się mu całkowicie... Nie nosi już czepka; zapewne dlatego, żeby nie być poznana... I nie miała... nie, nie miała kapelusza... Musi mieszkać w tej dzielnicy w Auteuil... Tak, z pewnością, wyszła z domu pośpiesznie, gdy wracano z wyścigów, bo dziecko musiało o to prosić... W każdym razie mam pewną szansę, że odszukam ją w Auteuil; zamtąd zacznę poszukiwania.

Bo dzisiaj był już zdecydowany ją zobaczyć i było to nie miłosne pragnienie, tylko litość. Ale jak znaleźć kobietę w tak olbrzymiej dzielnicy?

— Ech! za pomocą dziecka, oczywiście!

O jedenastej rano był już przed gminną szkołą, przypuszczając, że syn Naic musi tam pobierać pierwsze nauki. Asystował wyjściu wszystkich dzieci, ale nie zobaczył małego Marka; zapewne musiał być w prywatnym jakimś zakładzie. Wypytał się o wszystkie te, które w okolicy się znajdowały i po południu, stanął pod jednym z nich, gdy dzieci wchodziły do szkoły, a pod drugim, gdy wychodziły. I tym razem nie miał szczęścia. Ale miał spis siedmiu szkół i zamierzał wszystkie zbadać.

Dnia następnego, gdy stanął na straży przy ulicy Lafontaine, ujrzał sylwetkę, Naic

która nadchodziła krokiem ciężkim, smutna, z oczami spuszczonej do ziemi. Schował się za węgiel wystającego muru i mógł zobaczyć wkrótce Marka, który rzucił się gwałtownie w ramiona matki, całując ją z zapamiętaniem. To mu sprawiło nieco bólu, ale czyż nie postanowił, że przyjdzie jak dobry przyjaciel, towarzyszyć? Czyż mógł jeszcze być zazdrosny o to dziecko?

W pięć minut później wiedział już gdzie mieszka Naic, znał nie tylko dom, ale nawet pokój, bo Marek, wracając do domu, miał zwyczaj przechadzać się po swoim „tarasie“, który miał najwyższe metr kwadratowy. Musiał sobie sam wyszukać zabawy, biedny dzieciak, bo Mama nie była jakoś w usposobieniu od ostatniej niedzieli. Nie rozmawiała z nim już, nawet prowadząc go do szkoły; przemawiała do niego tylko wtedy, gdy lekcy z nią przechodził. I dnia tego nawet robota jej nie szła; czuła ciężar na sercu, a oczy pełne łez, gdy zastukano do drzwi dyskretnie. Poszła otworzyć z robotą w rękę, myśląc, że przychodzi stróżka, lub która z sąsiadek.

Klaudysz Champagney stał przed nią. — Och! — szepnęła Naic cała drżąca — po co pan tu przychodzi?

— Ze chce pani mnie przyjąć, mam nadzieję?... Czyż nie mam niejakich praw, aby mnie pani inaczej przywitała?

Wchodził sam zresztą, i drzwi zamknął. — Lecz właściwie... czego pan sobie życzy?

Rzucił okiem wokoło i czuł, że serce mu się ścisza na widok ubóstwa tego mieszkańca, w którym jednakże panowała pewien poetyczny nastrój: przez okno, szeroko otwarte na lasek, wchodziło i wonne powietrze; na tarasie dwa kanarki w klatce polatywały lub czyściły sobie dzióbki o preciki, a na kominku i na stole stały skromne kwiaty i duży trawny; zbiory Marka. A przytem, pokoik był tak mały, że pomimo, iż w nim pracowa-

no, wszystko miało swoje wyznaczone miejsce, jak w okrętowej kabine. To porównanie przypomniało Klaudyszowi tę Naic, jaką widział u siebie na yachcie, tak piękną i skromną w swej nagości; i aż się zarumienił. Ale odpędził szybko te wspomnienia, tembardziej, że ujrzał nad żelaznym łóżkiem Naic fotografię dziecka, pomiędzy krucyfiksem i palmą święconą.

— Widzę, że pani bardzo zdziwiona, żem ją odszukał?... Ale nie zawsze można uciec przedemną; byłem tak samo chytry, jak mała czarodziejka...

— Na co się panu to przyda, że zakłóci życie biednej kobiety? Proszę mnie pozostawić samą z moim dzieckiem! Już panu wyraziłam całą moją wdzięczność za wszystko dobro dla mnie... Otdąd, proszę mi pozwolić, żebym została obcą dla pana...

— Nie jesteś już nią; pan de Preuille mi powiedział...

Uniosła się gwałtownie.

— Ech! jakto, gdy pana o to prosiłam, obiecałeś mi, że zachowasz tajemnicę, a pan mówił o mnie właśnie tej rodzinie de Preuille! Ależ w takim razie tylko tego brakuje, żeby pan wszystkim opowiedział, że ukryłam się w Paryżu, aby przyszedł mnie porwać, odebrać mnie inemu dziecku!... Ach! panie, to niegodne pana, o którym myślałam, że jesteś tak dobry, delikatny...

Wziął ją za rękę i uściśnął serdecznie.

— Nie wiedziałem — rzekł — że mógłbym zasłużyć kiedy na tak pochlebny sąd, ale wiem z całą pewnością, że pani w tej chwili źle mnie ocenia; nie życzę sobie, tak samo dziś, jak dawniej, sprawić pani najmniejszej przykrości i zapewniam, żem pani nie zdradził. Dzięki tylko całkiem naturalnemu zbiegowi okoliczności dowiedziałem się prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Mezőssy (Koss.) wyraził również współczucie ofiarom. Rząd, mówił, nie jest bez winy, bo dopuścił się wielu zaniedbań i nie pozwolił na odbycie ludowego zgromadzenia. Gwałty uprawiane przez większość w Sejmie, dały masom przykład. Program reformy wyborczej p. Lukacs jest niejasny. Mowca zapytał w końcu prezesa gabinetu, czy skłonny jest dać gwarancję, że przedłoży reformę wyborczą.

Prezydent ministrów dr. Lukacs omawiając zajścia, zarzucił kierownictwu partii socjalistycznej, że mając wielki wpływ na masy, kryje się wówczas, gdy idzie o objęcie odpowiedzialności. Przywódcy stracili zupełnie wpływ na tłumy. Wczorajsze demonstracje nie były pokojowe, skoro dopuszczano się rabunków, mordów i podpalenia. (Wielka wrzawa na lewicy, burzliwe oklaski na prawicy). Nie można było dozwolić na zgromadzenie 50—60 tysięcy robotników przed Sejmem, ponieważ Sejm obradowałby wówczas niejako pod presją. Zachowanie się policji było zupełnie poprawne. Socjaliści ogłosili wprawdzie wczoraj koniec strajku, plakatami jednak formalnie chwalciono demonstrantów, ogłaszając zwycięstwo na całej linii i wyrażając podziw dla bohaterstwa stanowiska demonstrantów. Pracodawcy ostrzegali przed następstwami strajku, mimo to robotnicy demonstrowali. W tej sprawie rząd będzie interweniował i przypuszcza, że fabrykanci zadowolą się mniejszą satysfakcją, a robotnicy będą mogli wrócić. Co do winy, to mowcy byli w zupełnym błędzie. W sprawie reformy wyborczej mowca nie cofnąc ani słowa z objętych zobowiązań i rząd taki projekt wniesie. Wczorajsza demonstracja była próbą sił socjalistów, którzy mieli nią odświeżyć swój zblakowany nieco nimbus, ale sprawie postępu złą wyrządzili przysługę. Najwięksi bowiem przyjaciele postępu i demokracji nie przyłączyli się do żywiołów, które mordują i podpalają. (Burzliwe brawa na prawicy i centrum, wrzawa na lewicy).

W końcu dr. Lukacs złożył zapewnienie, że poczynił wszelkie zarządzenia, celem utrzymania porządku i spokoju. Także z prowincji zarekwirovano wojsko, każdej chwili może być asystencya wojskowa wzmocniona. Sprawozdanie to przyjęto jednomyślnie do wiadomości, przyczem prezydent hr. Tisza życząc posłom wesołych świąt, zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 29 maja.

Budapeszt. Kilka fabryk postanowiło we wtorek przyjąć robotników do pracy. Budapeszt. Prez. Lukacs odjechał wieczorem do Wiednia.

Potrójne porozumienie, a włoska akcja morska.

Łatwo było przewidzieć, że akcja floty włoskiej na morzu Egejskim zwróci na siebie baczność uwagę mocarstw — tych zwłaszcza, których interesy na morzu Śródziemnym mogą skutkiem tego doznać zachwiania. Tak się też stało.

Pewien wielki francuski organ polityczny puścił swadziej swę cugle i odsłania nam, jak zapatruje się Francya na sytuację stworzoną przez Włochy we wschodniej części morza Śródziemnego, jak zazdrośnym spogląda okiem na postępy rywala, świadomego teraz sił swoich. Najbardziej interesowaną jest w tem Rossya, czytamy w owym piśmie: Obsadzenie tureckich wysp archipelagu przez Włochy mogłoby jej przynieść korzyść tylko w takim wypadku, gdyby caratowi udało się wykroić także dla siebie jakąś część z terytoriów otomańskich. O tem wszakże Rossya nie myśli, konsekwentnie dążąc do utrzymania pokoju.

Tak więc należałoby — wywodzi owe pismo dalej — poddać szczegółowemu zbadaniu przesunięcie równowagi na morzu Śródziemnym w następstwie akcji włoskiej. Francuska polityka w czasie wojny dekladowała wszelkich starań, by Włochy nie miały powodu uznać się na nią. W Paryżu unikano wszystkiego, co mogłoby podrażnić włoskie ambicje i dążeniem ich stanąć w poprzek. W zamian ma chyba Francya prawo do pewnego odważniejszego.

Ten wywód francuskiego organu uderza stanowczością swego tonu. Politykom paryskim przyznać trzeba, że postępują bardzo zręcznie, tyle objawiając troski o interesy Rossyi, przedstawiając je jako poważnie zagrożone skutkiem zagarnięcia wysp archipelagu przez Włochy. Ale czułość ta przyjacielska wydaje się mocno podejrzana; nie brak bowiem poszlak wskazujących na to, że pod jej płaszczkiem kryje się chęć ubezpieczenia własnych i Anglii interesów na morzu Śródziemnym — wiadomo bowiem w Paryżu, gdzie Rossya nie trzeba zachęcać do przestrzegania własnego interesu. Dla mocarstw zachodnich w istocie wszystko, co odnosi się do morza Śródziemnego, a spe-

cyalnie do azyatyckich przestworzy nad morzem Egejskim ma ogromne znaczenie. Interesów w tej stronie nie wyzbywałyby się Francya, ani Anglia dla najlepszych nawet przyjaciół. Owszem, z wielu objawów wnosząc, odnosi się wrażenie, że mocarstwa zachodnie tylko czyhają na sposobność, by w razie dalszej okupacyjnej akcji włoskiej, pójść tą samą drogą i poczynić również kroki ku osadzeniu się w dogodnych punktach morza Egejskiego. W danym zaś wypadku mocarstwa te wcale nie zwązwałyby zapewne na to, czy owe kroki nie popsuliby szczyku Włochom.

Tem dziwniejsza, że pewien generał włoski (nie po raz pierwszy zaś okazuje się, że włoska generalicya nie ma szczególności polityki) wymówił się niebacznie, iż Włochy nie po to obsadziły wyspy, by je potem zwracać Turcyi, przeciwnie, że wyspy te już nigdy nie powrócą pod berło otomańskie. Wprawdzie zaprzeczono temu, ale — z Berlinu; zaprzeczono, twierdząc, że Włochy formalnie zobowiązały się po ukończeniu wojny oddać wyspy nieprzyjacielowi. Ale zbyt wielkiej wagi do owego zaprzeczenia przywiązywać nie można; brak mu bowiem urzędowego stempla, ono go nawet mieć nie może, takie bowiem poufne układy zawiera się nie po to, by je rozgłaszać. Niemniej wszakże błędem byłoby wierzyć ślepo słowom generała włoskiego. Bo przedewszystkiem generałowie powołani są do kierowania wojskiem, a nie do składania deklaracji politycznych; powtóre zaś rząd włoski nie identyfikował się z owym oświadczeniem. Może to być tylko mniej lub więcej gorące pragnienie pewnych kół włoskich; w istocie też niektóre z pism tamszych bardzo żarliwie bronią tezy, że Włochy wobec samolubnego stanowiska Turcyi nie obowiązane bawić się w szlachetność i ustąpić złotań, gdzie się usadowiły.

Jestto jednak frazes publicystyczny, a rząd włoski nie da się nim chyba oszołomić i nie zapomni zapewne o swem zaraz po wybuchu wojny złożonym oświadczeniu, iż obcy jest Włochom zamiar naruszenia w czemkolwiek *status quo* na Wschodzie. Byłoby to przedewszystkiem dla Włoch rzeczą niebezpieczną, gdyby dla chwilowego efektu, wnieśli w układ stosunków na europejskim Wschodzie niebezpieczny zaczyn. I jeśli odzywają się głosy z taką przestroją, to nie dlatego bynajmniej, jakoby szło o wywarcie presyi na Włochy i nie dlatego, by ich pouczyć, w jaki sposób najrychlej dojść mogą do ukończenia wojny. Owszem idzie tu o możliwość niezbyt odległą, bo byłoby tyłką rzeczą naturalną, gdyby mocarstwa interesowane zachęcone zdobycami włoskimi, albo same postarały się o odpowiednie w zamian korzyści, albo też wystąpiły z żądaniem rekompensaty.

Polityka włoska okazywała dotąd za wiele bystrości, by nagle puścić się na warknie flukty, które niewiadomo dokąd zawieść ją mogą.

Konstantynopol. Utrzymuje się pogłoska, że flota włoska krąży koło Chios, Mitylene, Lemnos. Dzienniki donoszą, że załoga wyspy Rodos poddała się dlatego, ponieważ Włochy, otrzymawszy informacje od szpiegów, podstępnie zawładnęli arsenałem.

KRONIKA.

Lwów, 25 maja.

Kalendarz.

Niedziela (26 maja):

Zielone Świąta. — Filipa. — Wigymia. — Hryhoryi m.

Wschód słońca o godzinie 3:28 rano, zachód słońca o godzinie 7:13 po południu.

Poniedziałek (27 maja):

Poniedziałek Zielonych Świąt. — Jana pap. — Rusława. — Izydora m.

Wschód słońca o godzinie 3:27 rano, zachód słońca o godzinie 7:14 po południu.

Wtorek (28 maja):

Wilhelma. — Jaromira. — Pachom.

Wschód słońca o godzinie 3:26 rano, zachód słońca o godz. 7:15 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 22 stopni C.

— JE. P. Minister Władysław Długosz przybył dziś przed godz. 9 rano z Wiednia do Lwowa, celem wzięcia udziału w przyjęciu Najd. Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

— P. Prezydent sądu krajowego wyższego Czerwiński powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— 250 rocznica założenia Uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza w r. 1661. Program uroczystego obchodu tej rocznicy, który odbędzie się dnia 29 b. m., jest następujący: We wtorek, 28 b. m. o godzinie 9 wieczorem raut w salach Kasyna miejskiego, urządzony przez Uniwersytet dla uczestników obchodu.

We środę, 29 maja: O godzinie 8:30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym, celebrowane przez JE. ks. Arcybiskupa Bileziewskiego, po którym od ołtarza przemówi Najprzewielebniejszy Arcypasterz. — W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór akademicki, a pani Janina Korolewicz-Wajdowa odśpiewa pieśń solowo.

O godzinie 11 przed południem uroczystość główna w sali Towarzystwa muzycznego przy ul. Chorążczyznej z następującym porządkiem dziennym: 1. Kantata jubileuszowa, słowa Jana Kasprowicza, muzyka Ludomira Różyckiego, wykona chór akademicki i orkiestra teatralna, solo wykona p. Dobosz. 2. Przemówienia. 3. Ogłoszenie nadesłanych adresów i pism gratulacyjnych. 4. Ogłoszenie doktoratów honorowych. 5. Podziękowanie Uniwersytetu. 6. Śpiew Chóru akademickiego.

Po skończeniu uroczystości śniadanie, wydane przez grono profesorów dla gości i zamiejscowych.

O godzinie 6 wieczorem obiad u JE. ks. Arcybiskupa Bileziewskiego dla zaproszonych gości.

O godzinie 9 wieczorem komers akademicki.

W wielkim święcie naszego Uniwersytetu weźmie udział szereg delegatów instytucyj naukowych europejskich. Dotąd zapowiedzieli przyjazd delegaci następujących Uniwersytetów: prof. Björkness imieniem Uniwersytetu w Chrystianii, prof. Aleksander Xenopol, delegat rumuńskiej Akademii Umiejętności, prof. Stanisław Dobrzycki imieniem Uniwersytetu fryburskiego, Oskar Asboth, prof. Uniwersytetu w Budapeszcie, prof. Sabiny, delegat Wszechnicy w Kolosvarze, nadto delegaci Uniwersytetów: w Pradze, Zagrzebiu i wielu innych.

Wiele Wszechnic i instytucyj naukowych nadesłało pisma gratulacyjne i adresy.

— Awans na kolejach państwowych.

P. Minister kolei żelaznych zamianował Władysława Mendocha rewidenta w dyrekcyi krakowskiej, kontrolorem ruchu tamże. Artur Niedziałkowski, adjunkt, zamianowany został na czelnikiem urzędu stacyjnego w Swozowicach, Przeniesieni zostali: Wilhelm Kotrba, asystent ze Zborowa, do urzędu ruchu w Podwoleczyskach; Eustachy Paliwoda, aspirant, z Krasnego do urzędu stacyjnego w Zborowie; Jan Adamowicz, aspirant, z magazynu materyałowego w Przemyślu, do magazynu materyałowego we Lwowie; Adam Machnowski, aspirant, z magazynu materyałowego we Lwowie do magazynu materyałowego w Przemyślu. — Aspirantami zamianowani zostali wolontaryusze; Gustaw Krzysztof dla Bliłoki, Józef Dobrowolski dla stacyi Volksgarten i Marek Proninger dla stacyi Kuczurmare.

— Jutro »Dzień kwiatowy«. Dochód z przedsięwzięcia zasilać ma, jak wiadomo, szereg humanitarnych instytucyj, nie czyniących żadnej różnicy pod względem religii i narodowości. Kilka groszy za pęk wiosennego kwiecia, podanego uprzejmą ręką Lwowianek, osłodzi niedole tysięcy. Całemu też miastu kładziemy dobroczynną sprawę tę na sercu!

— Budowa dróg wodnych w Galicyi. Do *Głosu Narodu* donoszą z Brzeżnicy pod dniem wczorajszym: Dnia dzisiejszego rozpoczęto budowę dróg wodnych i to, co było dotąd tylko symbolem, stało się faktem. O godz. 6 rano stanęło na miejscu, gdzie ma być zbudowany syfon dla potoku Brzeżniczka, 70 robotników z łopatami i toporami obok kolejki pełnej na szynach złożonej w 7 wózków. Na znak dany przez kierownika budowy inż. Kulczyckiego, kilkadziesiąt łopat zaryło się w ziemię i wnet wagony kolejki potoczyły się z ziemią na przeznaczone miejsce. Dzień dzisiejszy ma historyczne znaczenie, żałować należy, że nie nadano mu rozgłosu. W przyczółku syfonu wmurowany będzie akt poświęcenia z dnia 27 grudnia 1912.

— Konkurs na dwa stypendya. Magistrat miasta Lwowa rozpiął konkurs na dwa stypendya po 460 kor. rocznie dla uczniów krajowej szkoły ogrodniczej w Wulce kapitańskiej, celem umieszczenia w internacie tej szkoły na przeciąg dwu lat a to poczynszy od 1 października 1912.

Kurs nauki trwać będzie dwa lata, w ciągu których otrzymuje uczeń w internacie bezpłatnie mieszkanie, wikt i odzież za ściągnięciem uzyskanego stypendyum. Podania należyćie udokumentowane należy wnieść w terminie nieprzekraczalnym do 30 czerwca 1912 r. do tutejszego magistratu.

— Celem udogodnienia nabywania miesięcznych kart jazdy miejską koleją elektryczną Zakłady elektryczne zawiadamiają, że otwierają z dniem 30 b. m. nowe miejsce sprzedaży tych kart przy pl. Czerwym 1. 5 (dawna strażnica pożarna) w parterze. Karty sprzedawane będą przy placu Czerwym w dotychczasowych terminach, jak i w innych miejscach sprzedaży, t.j. przedostatniego, ostatniego i w pierwszych dniach każdego miesiąca.

— V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Tytuł odczytu inauguracyjnego (ustalony telegraficznie), który wypowie mec. Adolf Suligowski z Warszawy, brzmi: „O potrzebie nowych kierunków pracy i nowych wydatnictw prawniczo-społecznych“.

Obok kwestyj prawniczych i ekonomicznych, które będą przedmiotem obrad oficjalnych Zjazdu, poruszy mec. Emil St. Rappaport z Warszawy sprawę organizacyi prawników polskich, zajmujących się kryminalistyką. Sprawa ta była przedmiotem uchwały ostatniego (krakowskiego) Zjazdu, który wybrał komitet dla omówienia jej z Zarządzeniem międzynarodowego Zjednoczenia kryminalistów (I. K. V.). Dłuższa pertraktacya w kierunku utworzenia odrębnej grupy polskiej (na wzór niemieckiej, austriackiej i t. d.) rozbiły się o odmowę ze względu politycznych. Mec. Rappaport pragnie doprowadzić do organizacyi niezawisłego od I. K. V. Związku polskiego. Memoriał obszerny wnioskodawcy „O potrzebie stałej organizacyi prawników-kryminalistów polskich i dotychczasowych o nią zabiegach“ odbierać można w biurze komitetu (Uniwersytet) od 25 b. m. Instytut technologiczny (Bourlarda 5).

Obszerny referat dr. Rogera bar. Battaglii: „Stan obecny przemysłu wielkiego i średniego w Galicyi“, nadesłany przez referenta w dniu 23 b. m., otrzymać można w biurze komitetu.

— Po obchodzie Zygmunta Krasinśkiego. Pod przewodnictwem prof. dr. Kallenbacha odbyło się wczoraj ostatnie posiedzenie komitetu, który zajmował się urządzeniem obchodu w setną rocznicę Zygmunta Krasinśkiego. Obrady zagalii prof. Kallenbach, który stwierdził, że zabiegi komitetu uwiecznione zostały bardzo dobrym wynikiem moralnym i finansowym. Prezes podziękował następnie za energiczną pracę pp.: prof. Antoniewiczowi, Kobzdajowi, Badeckiemu i Gubrynowiczowi. Na koszt obchodu wpłynęły następujące kwoty: subwencya m. Lwowa 1000 kor., lwowskie instytucje finansowe 1500 kor.; cykl wykładów przyniósł 2554 kor.; dochód z Akademii, urządzonej w sali Tow. muzycznego wynosił 1973 kor.; razem zebrano 7027 kor. Koszta wykładów wynosiły 949 kor., a koszta Akademii 1571 kor., tak iż pozostało czystego dochodu 4508 kor. 33 hal. Część tej kwoty ma być przeznaczona na tablicę Krasinśkiego, która wmurowana zostanie w kościele katedralnym.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, radca Dworu Dworski zakomunikował, że na wezwanie Rady szkolnej krajowej zgłosiło się 35 profesorów szkół średnich, którzy w tegorocznym sprawozdaniu szkolnym ogłoszą rozprawę o Krasinśkim. Rozprawy te, razem zebrane, tworzyć będą dwa tomy. Sprzedaż 250 odbitek dwutomowego pamiętnika powinna dać netto około 2000 kor. dochodu.

Red. Fryling podniósł przy tej sposobności wielkie zasługi Towarzystwa Mickiewiczowskiego, które działo także wiele dla podniesienia kultu dla Krasinśkiego — wniósł, aby z pozostałych funduszy przeznaczyć znacniejszą kwotę na wydawnictwa ku czci Krasinśkiego do dyspozycyi Towarzystwa Mickiewiczowskiego, którego prezesem jest prof. Kallenbach. Zarazem wniósł, aby ofiarowanych przez Radę szkolną krajową 250 egzemplarzy „Pamiętnika Krasinśkiego“ oddane także Towarzystwu Mickiewiczowskiemu, którego wiceprezes dr. Hahn bardzo energicznie i z wynikiem korzystnym zajął się sprzedażą trzytomowego „Pamiętnika Słowackiego“, złożonego także z szeregu rozpraw, napisanych przez nauczycieli szkół średnich.

Dyrektor p. Schneider poparł wnioski powyższe, a prof. Gubrynowicz w myśl wywodów poprzednich wniósł, aby Towarzystwu Mickiewiczowskiemu przekazać 2400 kor., a resztę 2105 kor. przeznaczyć na tablicę Krasinśkiego. Wnioski powyższe uchwalono, a na wniosek dyr. Wojciechowskiego postanowiono uprosić P. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Dembowskiego o napisanie słowa wstępnego do pamiętnika. Celem zajęcia się sprawą tablicy uchwalilo zebranie ukonstytuować się w komitet, złożony z prezesów pp. Kallenbacha i Krechowickiego, referenta prof. Antoniewicza i sekretarza p. Schrödera.

— Ku uczczeniu pamięci Bolesława Prusa. Wczoraj zebrano się w Kole literacko-artystycznym z inicjatywy wiceprezesa dra Witolda Lewickiego grono obywateli, które zastanawiało się nad sposobem uczczenia pamięci Bolesława Prusa. Dr. Witold Lewicki zaproponował, ażeby pamięć Prusa uczcił Akademią, urządzoną w Kole literacko-artystycznym jeszcze w obecnym sezonie. Najtrwałszym pomnikiem twórcy jest żywa pamięć jego dzieł w narodzie. Bolesław Prus był tym społecznym pisarzem, który schodził do nizin i stawiał ideał pracy jako program dla narodu. Wniknięcie w idee Prusa i poznanie jego najpowszechniejszych ideałów życia narodowego i społecznego jest obowiązkiem żyjącego pokolenia. Nie wystarczy za sto lat cześć dzieł śmierci albo za lat 30 kilka dzień urodzin, lecz trzeba w obecnej chwili dla obecnego pokolenia wyzyskać twórczość pisarza, który obejmował najszerszą skalę uczuć społecznych i potrafił w narodzie, rozbitym na stronnictwa, wytworzyć cudowną łączność narodową.

Po przemówieniach pp. Biechońskiego, Franciszka Rawity Gawrońskiego, redaktora Frylinga, posła Merunowicza, rektora Pawlewskiego i dyr. Bolesława Lewickiego uchwalono celem uczczenia pamięci Bolesława Prusa zawiązać razem z wydziałem Koła liter.-artystycznego komitet, którego pierwsze posiedzenie

naznaczono na piątek, 31 b. m., w sali Koła liter.-artystycznego.

— **Z powodu śmierci Prusa** część materiału numeru *Tygodnika Ilustrowanego*, poświęconego 250 rocznicy lwowskiego Uniwersytetu będzie umieszczona w następującym zeszycie. Między innymi artykuł prof. Br. Gubrynowicza, został, za zgodą autora, przeniesiony do zeszytu, który wyjdzie 2 czerwca.

Numer poświęcony Uniwersytetowi i Prusowi ukaże się we Lwowie jutro, t. j. w niedzielę.

— **Zgon Bolesława Prusa.** Dnia 23 b. m. odebrała Rada narodowa polska telegram kondolencyjny z powodu zgonu ś. p. Bolesława Prusa od Rady narodowej czeskiej następującej treści: „Rada narodowa czeska zasyła wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ś. p. Bolesława Prusa-Głowackiego, całemu bratniemu narodowi polskiemu. Prezes Rady narodowej czeskiej: Poseł Podlipny“.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Dłutek, rodem z Miloszek (Król. Polskie) otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Leterya wystawy architektonicznej w Krakowie.** W najbliższych dniach wypuszczone zostaną bilety loteryi wystawowej, obliczonej na 25 tysięcy losów po 1 kor., których wygrane stanowią przedmioty wartościowe z zakresu przemysłu artystycznego, ogólnej wartości 7 tysięcy koron. Losy będą do nabycia w handlach, trafikach i biurze komitetu na wystawie. Projekt losu daje p. Jan Bukowski, a wykonała bezinteresownie drukarnia W. L. Ancezyca i Sp. Znaczkę wystawy podług rysunku Józefa Czajkowskiego, służące do nalepiania na listach, są do nabycia w handlach papieru, trafikach i w biurze wystawy. Znaczkę te rozchodzą się w wielkiej ilości, a pewna firma monachijska zakupiła 50 tysięcy sztuk, co przyczyni się z pewnością do zareklamowania naszej wystawy zagranicą.

— **Galicyjskie Tow. łowieckie** odbyło w sali Kasyna Narodowego dziś walne zebranie członków. W prezydium zasiadali pp. Stanisław hr. Stadnicki (przew.), Seweryn Krogulski i Juliusz hr. Bielski (zast. przew.), a p. Albert Muiszek jako sekretarz. Obrady zajął prezes hr. Stadnicki, poczem p. Muiszek odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1911 podnosi, że działalność G. T. Ł. w okresie sprawozdawczym przyniosła dodatnie wyniki krajowemu łowiectwu.

Dochody wynosiły 24.443 kor. 62 hal., wydatki 21.155 kor. 45 hal., pozostałość zatem wynosi 5288 kor. 17 hal.

Po jednogłośnie udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi i uchwaleniu preliminarza na rok 1912 w kwocie 19.120 koron, przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w którego skład weszli pp.: dr. St. Miziewicz, Edward Münter, Stanisław hr. Mycielski i dr. Józef Ekielski, jako zastępcy zaś pp.: Kazimierz Pełowski i Aleksander Przedzmirski.

Wkońcu na wniosek p. Mniszka uchwalono celem podniesienia hodowli psów rasowych urządzić w roku przyszłym premiovani psów, a na wniosek hr. J. Bielskiego, uchwalono, by członkowie Towarzystwa nie używali pocisków płaszczykowych w strzelaniu do tarcz ruchomych na strzelniczy wojskowej, albowiem powoduje to niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego.

Na tem obrady o godz. 10 45 przed południem ukończono.

— **Z galic. Towarzystwa muzycznego.** Dnia 4 czerwca o godzinie 6 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków galic. Tow. muzycznego w sprawie zmiany statutu.

— **Ogłoszenie** dyrekcji kolei państwowych w Krakowie o rozpisaniu dostawy węgla kowalskiego i koksów zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Wiec studentek.** Wczoraj odbył się w Krakowie wiec studentek, na którym uchwalono wysłać na Zjazd prawników i ekonomistów we Lwowie memoriał w sprawie dopuszczenia kobiet do studiów prawniczych.

— **Zjazd ceramiczny** w Krakowie obradował wczoraj po południu w sekcjach. Wieczorem odbył się bankiet na cześć gości.

— **Wycieczka uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie** pod przewodnictwem dyrektora i profesorów przybyła wczoraj do Krakowa, celem zwiedzenia pamiątek miasta.

— **Miasteczko Wawolnica** — jak donoszą z Lublina — spłonęło prawie doszczętnie.

— **Stan zdrowia ks. kardynała Koppa.** Z Wrocławia donoszą: Według ostatniego biuletynu o stanie zdrowia kardynała Koppa ciepłota podnosi się, jednakże stan serca nie daje powodu do obaw.

— **Zgubiono:** czerwony pulares, zawierający 130 koron; w Rynku złoty zegarek podwójnie kryty z monogramem L. R. wraz z łańcuszkiem, zakończonym srebrnym medalem.

— **Znaleziono:** na budowie jednego z domów przy ul. Lelewela 1 kor. 94 hal., kolczyki, broszkę i pierścionki.

— **Schwytanie zbiegłego więźnia.** Jeden z agentów policyjnych przytrzymał wczoraj Ludwika Leszczuka, zbiegłego z więzienia sądu kraj. karnego.

— **Także sportowicę.** Dozorca realności Andrzej Hryncyszyn, jadąc wczoraj szybko na rowerze ulicą Hetmańską, najechał na służącą Zofię Zwizdoniównę i powalił ją na ziemię. Zwizdoniówna wskutek upadku na bruk ulicy, odniosła dość znaczne obrażenia, a nadto zniszczyły się jej zakupione w mieście wiktuały. Hryncyszyn pociągnął policja do odpowiedzialności karno-sądowej.

— **Obława policyjna,** urządzona dziś w nocy, przyniosła obfity plon, gdyż w aresztach policyjnych znalazło się kilku bardzo niebezpiecznych rzeźmistrzów, poszukiwanych od dłuższego czasu za rozmaite kradzieże.

— **Nieostrożna jazda.** U zbiegu ulic Zamarstynowskiej i Balonowej najechał wczoraj jakiś woźnica na robotnika Michała Hannerę i potrafił go tak silnie wozem, że Hannerę upadłszy na bruk, złamał lewą nogę. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego odwiezło go do szpitala powszechnego.

— **Zamach samobójczy.** Dominik Krzyżak, woźny Towarzystwa śpiewackiego „Echo“, który 19 b. m. rano targnął się na swe życie, strzeliwszy sobie z rewolwera w prawą skroń, zmarł w szpitalu powszechnym wskutek odniesionych ran.

— **Kronika policyjna.** Podczas wczorajszego pożaru w fabryce smarów p. Henryka Blumenfelda przy ul. Młynarskiej aresztowano lokaja bez obowiązku Ludwika Tomaszewskiego, który skradł p. Stanisławowi Krukowi z kieszeni pulares, zawierający 310 koron. Tomaszewskiego zamknięto na razie w aresztach policyjnych.

— **Zmarł** w ostatnich dniach: we Lwowie, Adam Kotkowski, optyk, w 44 r. życia

Kronika prowincjonalna.

— **Opera** w Stanisławowie: „Halka“, „Opowieści Hoffmana“. Gród Rewery ma istotnie uzasadnione powody do dumy, tej szlachetnej, która jest poczuciem dobrze zasłużonej godności!... Dnia 21 b. m. grano tu „Halkę“ po raz 13 w zapełnionej szczerze teatralnej sali. Towarzystwo im. Moniuszki nie mogło lepiej uczcić pamięci tak drogiego sercu polskiemu imienia!

Do tego rodzaju przedstawień „Halki“ w naszym mieście niepodobna przykładać miary spektaklu zwyczajnego, który zasłona dzieli płatnych wykonawców od widzów. Jest jakiś prąd serdeczny, który wszystkich w tem wspólnym duchowym obcowaniu kojarzy, wytwarzając nastrój podniosły, ten najcenniejszy bodziec dla artysty.

W gronie amatorów wystąpili znani śpiewacy operowi: prof. konserwatorium p. Ludwiga i p. Hendrichówna w rolach Janusza i Halki. Artystów tych dawno już nie słyszał Lwów i to samo już daje nam w przedstawieniu „Halki“ pewną wyższość ponad stolicą. Głos p. Ludwiga jest teraz tak młodzieńczo świeży, pełen metalicznego dźwięku, jak za najlepszych czasów; prócz tego p. Adam, jako Stanisławowianin, rozradowany szczerze znakomitą rozwojem kultury muzycznej w tutejszym Tow. Moniuszki, czuje się zawsze usposobiony jak najlepiej w swem rodzinnym mieście. Co do p. Hendrichówny, jako Halki, to znajduje się w tem najbardziej wyjątkowo, najpożądane jednak dla krytyka położeniu, gdy mu słów pochwały zabraknie. P. H. może z całą jej właściwą skromnością powiedzieć o sobie to samo, co niegdyś Schiller; *Ich singe wie der Vogel singt.* W przedczym miesiącu maju głos jej — szczególnie w górnych pozycjach wprost fenomenalny! — robi słowicom dotkliwą konkurencję.

O innych solistach-amatorach, nader starannie wykonawcach ról głównych, tym razem szczegółowo mówić nie będę, co wcale nie zmniejsza szczerze uznania, jakie żywym wszystkim dla dzielnych artystów, którymi są niewątpliwie pp.: Bukowski, Blauthowa, Szczerki, w mniejszych rolach pp. Kwiatkowski i Bajan.

Niech też przyjmą w całej pełni zasłużone pochwały chóry, sumiennie wyszkolone, do najdrobniejszych szczegółów dokładne, chóry, które mają tyle pięknych twarzy kobiecych i tylu dziarskich młodzianów, chóry, gdzie każdy najlepszą cząstkę swej indywidualności ofiaruje składowi na rzecz znakomitego zespołu. Wielka ta osoba zbiorowa służy w specjalne uwieszczenie za odpiewanie w akcie III. „Po niesporach przy niedzielę“.

W takiej to wyborowej obsadzie przedstawia się „Halka“ Czerniowcom

Dnia 22 b. m. odbyło się przedstawienie „Opowieści Hoffmana“.

W przedstawieniu tem wysunęła się na pierwsze miejsce t. j. na czoło drużyny naszych amatorów, których już znaleźliśmy i podziwiali dawniej w rolach poszczególnych — prima-donna opery p. Stanisława Korwin-Szymano-

wska, we wszystkich trzech tak trudnych, z zupełną odrębną indywidualnością rolach, jak Olimpia (Halka), Giulietta i Antonia. P. Szymanowska jest tak ogólnie i zasłużenie ceniona, że chyba tylko mam do wieńca jej rozgłosnej, najlepszej sławy przydać jeszcze jeden świeży wawrynno listek. Krytykowi prócz zasadniczej sumiennoci wolno mieć przeciw także drobne do pewnej roli słabostki i szczególne jej umiłowania, zwłaszcza jeśli przemawia w imieniu całej brzydszej połowy ludzkości. Pani Szymanowska jest jako „Halka“ bajeczna! — i pojąć wprost nie można, że Hofman przeżył utratę takiej Olimpii!

O wykonawcach ról poszczególnych pisaniem poprzędno, więc stwierdzić mi jedynie wypadła pochwała już raz wyrażona. Słowo tylko należy się mimowolnie w dawnej recenzji pominiętych, a uznania godnym t. j. p. Blautowej w obrazowej roli matki Antonii i p. Melzowi w roli Nataniela.

Nakoniec znowu najsprawiedliwsza i najzasłużniejsza pochwała pod adresem drugiej zbiorowej osoby, wiele szanownej, którą za podwalinę opery naszej uważać należy t. j. orkiestry amatorskiej pod batutą dyrygenta p. Wiktora Millera... Orkiestra ta i zaiste! — niezrównany jej patron są — niech mi to dziś zani soliści wybaczą — największą naszą chlubą, a zarazem prawozorem konsolidacji wszystkich stronnictw i warstw społecznych u ołtarza czystej sztuki!

Jest z czem wyjechać do Czerniowca i możemy rzetelnym dorobkiem naszym pochwalić się przed światem. K. Z.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Otwarcie wystaw.** Dziś w południe odbyło się w westybulu miejskiego Muzeum przemysłowego otwarcie wystawy miniatur, na które przybyli Ich Ekscel.: Andrzej ks. Lubomirski z małżonką i Leon hr. Piniński, dalej P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Ignacy Dombowski, Juliusz hr. Bielski, prof. Uniwersytetu Bożo Antoniewicz, wiele pań z towarzystwa, świat literacki, artystyczny i dziennikarski. Wystawę, która przedstawia się rzeczywiście nadspodziewanie okazałe i pięknie, otworzył krótkim przemówieniem inicjator jej p. Zarewicz.

Po otwarciu wystawy liczenie zebrana publiczność oglądała z ciekawością poszczególne objekty wystawowe, zamknięte w gablotach.

Równocześnie w Tow. przyj. sztuk pięknych odbywał się vernissage „Wystawy wiosennej“, która w tym roku przedstawia się niezwykle pięknie i bogato.

— **Z teatru.** Wczoraj rozpoczął szereg gościnnych występów na naszej scenie, dawny dobry nasz znajomy i ulubieniec Lwowa, p. Edmund Gasiński, w dowcipnej komedii Vebera i Gorssea p. t. „Beben“. Przyjęcie było bardzo serdeczne: artysta dojrzały, zrównoważony, o bogatym zasobie środków scenicznych, grał z ogromną werwą i temperamentem, wywołując salwy śmiechu w widowni. Obszerniej omówimy jego grę po dalszych występach gościa warszawskiego.

Debiutantka wczorajsza pna Landauówna w roli „Bebna“ grała ze swobodą i pewnością wprost zadziwiająco; na razie nie jednak jeszcze nie da się powiedzieć o jej istotnych warunkach artystycznych.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę, dnia 25 maja, o godzinie pół do 8 wieczorem, (wznowienie), „Biedna dziewczyna“ (Ein armes Mädel), krotkochwila ze śpiewami i tańcami w 6 odsłonach L. Krena i K. Lindaua, muzyka L. Kuhna; drugi występ gościnny Edmunda Gasińskiego w roli Mukiego. — W niedzielę, 26 maja, o godz. 3-30 po południu, „Madame Sans-Gêne“, komedia W. Sardou; z W. Siemaszkową w roli tytułowej. — W niedzielę, 26 maja, o godzinie 7-30 wieczorem, „Biedna dziewczyna“. — W poniedziałek, 27 maja, o godzinie pół do 4 po południu, „Halka“, opera Moniuszki; z Józefą Zacharską w partii tytułowej. — W poniedziałek, 27 maja, „Cnotliwa Zuzanna“. — We wtorek, 28 maja, „Piękna Helena“. — We środę, 29 maja, „W gołębniku“, komedia Ignacego Nikorowicza. — We czwartek, 30 maja, „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach J. Straussa; występ gościnny Stanisławy Korwin-Szymanowskiej i występ gościnny E. Gasińskiego. — W piątek, 31 maja, „Beben“, komedia w 4 aktach P. Vebera i H. Gorssea; występ gościnny E. Gasińskiego. — W sobotę, 1 czerwca, o godz. 3 po południu, „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla. — W sobotę, 1 czerwca, o godz. pół do 8 wieczorem, „Piękna Helena“; występ gościnny E. Gasińskiego.

Przegląd prasy.

Czas z 23 maja b. r. zaznacza, że uchwała Koła polskiego w sprawie Uniwersytetu ruskiego podyktowana została interesem narodowym i poczuciem sprawiedliwości i kraj otrzymał jeden dowód więcej, że Koło polskiemu może zaufać. Historia ostatnich tygodni powinna być jednak nauką, jak krytycznie należy brać pogłoski i wyroki, ferowane zaoconie na wiecach. Społeczeństwo powinno wyzwolić się z tego terronu, który odrywa od pracy, a w sprawy publiczne wnosi gorączkę. Zachowanie się społeczeństwa polskiego powinno przekonać Rusinów, że chęci Polaków do zgody są szczerze. Tylko ufnosc jest dowodem siły i poczucia własnej godności, podejrzliwość świadczy o słabości i nie była nigdy podstawą, na której mógłby się oprzeć rozwój narodu.

Gazeta Narodowa z 25 maja b. r. zaznacza, że uchwała Koła polskiego w sprawie Uniwersytetu ruskiego spotkała się w całej prasie polskiej z zadowoleniem. *Gazeta Narodowa* nie odmawia dobrej wiary Kołu polskiemu, lecz przypisuje mu niezorientowanie się w sytuacji i ignorowanie głosów kraju. To też zdaniem tego pisma należy się podziękować tym, którzy nie szczydzą z pracy, ani trudu, aby o zapatrywaniach kraju należycie Koło i Rząd poinformować. W pierwszym rzędzie należy się podziękowanie Prezydium Rady narodowej, dalej Reprezentacji miasta Lwowa, a wkońcu JE. Leonowi hr. Pinińskiemu, który jako profesor honorowy Uniwersytetu lwowskiego przyłączył się do deputacji Senatu akademickiego i z wielką gorliwością i energią bronił Lwowa przed ruskim Uniwersyteciem.

Gazeta Wieczorna z 24 maja w artykule p. t. „Platforma“, zaznacza, że posiadanie Koła polskiego, na którym powzięto uchwałę w sprawie Uniwersytetu ruskiego, miało wielkie ogólne znaczenie, ponieważ ustaliło zasady, które przyswiecać będą i ustom i obywatelstwu i ujednostajniły taktykę, której teraz już nikomu agitacyjnym działaniem rozwierzać nie wolno. Zasadnicze to stanowisko obejmujące wszystkie punkty sporne, co do których w prasie krajowej toczyła się namiętna dyskusja. Stanowisko to stwierdza, że charakter Uniwersytetu lwowskiego jest i pozostanie nienaruszalnie polskim, dalej, że jedynie droga ustawodawcza prowadzić może do zdecydowania o tem, gdzie i kiedy może powstać Uniwersytet ruski, wkońcu, że i na przyszłość bez woli Koła polskiego nie w kwestyi uniwersyteckiej stać się nie może. To stanowisko Koła polskiego nie było niespodzianką dla tego, kto zna sprawę i jej przebieg, nie może być więc wytworem nacisku wywartego przez agitację lub deputację z kraju. Na prowokację ze strony partii narodowo-demokratycznej odpowiedziało Koło polskie czynami i dlatego wprost jest niezrozumiałem, że *Słowo Polskie* triumf, jaki Koło w ciągu ostatnich dni w Wiedniu na całej linii odniosło, pozwala sobie zapisać na swoje konto. *Gazeta Wieczorna* twierdzi, że polityka narodowej demokracji w tej sprawie jest popisem nieuczciwego bilansowania politycznego i machiawelizmu, gdyż naroda demokracja stroi się w pieszcz zwycięzcy, utkany ze zdobyczy cudzej.

Słowo Polskie z 24 maja w artykule „Zwrot opinii w Kole polskiem“ wyraża twierdzenie, że Koło polskie zmieniło swoje zasadnicze stanowisko w sprawie Uniwersytetu ruskiego pod wpływem niezależnej opinii narodowej w kraju. Zdaniem *Słowa Polskiego* powyższa uchwała Koła jest wskazówką, że wszelkie wysiłki celem zbudowania demokracji narodowej i innych żywiołów niezależnych chybiły celu, okazało się bowiem, że prócz Koła polskiego i parlamentu społeczeństwo polskie może w chwili doniosłej przeprowadzić zawsze swą wolę.

Dilo z 24 maja wyraża twierdzenie, że polityka polska w sprawie Uniwersytetu ruskiego jest wysoce szkodliwa dla interesów kraju i Państwa i spowodowała tylko dalsze zaostrenie stosunków polsko-ruskich w Sejmie i kraju. Zdaniem *Dila* odniosły tu tryumf jaskrawo agitacyjne żywioły, przed którymi skapitulowała większość Koła polskiego.

Pogrzeb Bolesława Prusa.

Po długim lat szeregu ludzie opowiadają jeszcze będą młodym o dniu onegdajszym, przez Warszawę przeżytym. Pogrzeb Bolesława Prusa, smutna, żalobna uroczystość, swym wspaniałym widokiem zespolenia tysięcznych tłumów wszelkich stanów w oddaniu czci i hołdu wielkiemu pisarzowi, budził w sercach, obok głębokiego żalu, jakąś otuchę krzepiącą. Cały naród zjednoczony złożył hołd wielkiemu pisarzowi, swojemu mistrzowi-nauczycielowi. Wspaniała manifestacja ta, niebываłej świetności, a prze-

cież pozbawiona wszelkiej banalnej pompy pogrzebowej — świadczy wymownie, jak naród umie cześć swych przewodników, jak umie być wdzięcznym.

Już o godz. 3 po południu przerwana została komunikacja na całej drodze, którą przeciągał miał kondukt pogrzebowy.

Nieprzerwany łańcuch delegacji stowarzyszeń, zakładów naukowych i ochronek ciągnął przed uruchomieniem pochodu od placu św. Aleksandra aż do pałacu Krasieńskiego na Krakowskim Przedmieściu. Kierownicy straży honorowej, wioślarze, rozpoczęli gorączkowo formować kordon na przestrzeni kilku kilometrów i wskazywać miejsca poszczególnym delegacjom. Kordon tworzyli: członkowie stowarzyszeń sportowych, młodzież wszystkich niemal zakładów naukowych, robotnicy kilkunastu fabryk, służba tramwayowa i t. p.

W delegacjach uformowały się na olbrzymiej długości szkoły, cechy, robotnicy fabryczni, grupy przedstawicieli wszystkich warszawskich instytucji społecznych i naukowych oraz szereg delegacji przybyłych specjalnie z prowincji, z Litwy, cesarstwa, a nawet z zagranicy.

Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć niezliczone tłumy. Setki tysięcy ludzi zaległy wszystkie zakątki ulic i placów, które miały przejść pochód żałobny. Zapelnili się doścześnie balkony, stopnie schodów sklepowych, dachy, parkany, okna, nawet drzewa przydrożne.

O godzinie 4 kościół był już pełen Puszczano tylko przedstawiciele delegacji. Zaczęto wynosić wieńce, a była ich mnogość taka, że zapelnili 6 wozów. Zakłady ogrodnicze nie były w stanie nadażyć zamówieniom, dokładano więc wieńce i kwiaty po drodze.

Przy zbiegu ulic Dzikiej i Nizkiej przywieziono jeszcze cały wóz wieńców, których nie zdążono dostarczyć do kościoła.

Wdowę przywiódł do kościoła mecenas Osuchowski. Zajęła ona miejsce przy zwłokach wśród zebranej rodziny, od strony wielkiego ołtarza. Wkrótce z zakrytych wysunął się długi szereg duchowieństwa, pod przewodnictwem ks. prałata Godlewskiego, który prowadził kondukt na Powążki.

Na ambonę wszedł ks. kan. Szlagowski. Z ust natehnionego kaznodziei popłynęły słowa przepojone bólem, a choć mówił pięknie i podniosło, choć chwilami głos mu się łamał i milknął, wszyscy rozumieli, że niema słów, mogących uwydatnić stratę, poniesioną przez naród. Rozumiał to i sam kaznodzieja.

Skończył.

Rozległy się żałobne, chóralskie pienia chóru duchownych, dym kadzidła przesycał powietrze, przyciemnił płonące światła. Ponożo stuknęły odrzucone wazony z kwiatami i lichtarze, a z chóru zabrzmiał rzewny śpiew artystów opery: „Duszy co rzuca“, a w ślad za tem rozległy się wstrząsające dźwięki marsza żałobnego Chopina.

Trumna na wierzchu katafalku drgnęła, zakółsała się i spoczęła na barkach członków zarządu Tow. literatów i dziennikarzy i członków zarządu Kasy Literackiej. Ci ją donieśli do karawanu.

Ruszył wóz żałobny, a za nim ruszyły w skupieniu setki tysięcy ludu polskiego bez różnicy płci i wyznania.

Ktokolwiek miał sposobność ogarnąć wzrokiem tłum ten choć przez chwilę, widoku tego nie zapomni.

Zwolna posuwał się kondukt, którego początek od karawanu oddzielał 35 minutowy okres drogi. Chwilami zabiegały drogi masy zwarte. Pochód stawał, aby po chwili posuwać się dalej po nowoutworzonej drodze.

Wszystkie okna wszystkich domów zapelnily głowy ludzkie, zacierano na balkonach, które wprost uginaly się pod zbyt ciężkim ciężarem, ludzie z narażeniem życia wdierali się na rusztowania nowobudowanych kamienic.

O godzinie 4 kupy zamknęły swoje magazyny, a w oknach wystawowych zapalili lampy; wiele z nich przystojnie krepą. Przed hotelami: Europejskim i Bristolem zapłonęły lampy elektryczne. Na całej drodze pochodu aż do cmentarza, w zwartych szeregach stali ludzie. Na Nalewkach, Dzikiej, Nowolipkach, Powążkowskiej płonęły latarnie, otulone krepą.

Kondukt pogrzebowy wyruszył już po godzinie 5, a gdy trumna, poprzedzana przez pięćdziesięciu księży z celebransem ks. kanonikiem Szlagowskim na czele, opuszczała św. Aleksandra, czoło pochodu dotykało już kościoła św. Krzyża.

Postępowały tedy przodem szkoły, pensje, seminaria, ochronki i t. p. według regulaminu i spisu. W przerwach jechały karawany z wieńcami. Wzdłuż ulic, niezależnie od kordonów, utworzonych z obu stron ulic przez publiczność, ciągnie się teraz ruchomy kordon-łańcuch, złożony z uczniów szkół klas starszych, wioślarzy, pracowników telefonów, tramwayów, młodzieży nowej wyższej uczelni rolniczej, młodzieży rzemieślniczej i t. p. W dalszym ciągu konduktu, za szkołami, idą delegacje: Tow. artystycznego, Lu-

tni, Orpheonu, Stew. właśc. nieruchomości, Techników, Prawników, Besedy czesko-słowackiej z przybyłym specjalnie z Pragi delegatem, Resursy rzemieślniczej, Jedności, Ziemiaków, Równouprawnienia kobiet, Tow. kultury polskiej, instytucje zawodowe, dobroczynne i w. w. innych.

Następnie, poprzedzany przez poprzedzający kordon wioślarzy postępował orszak duchowieństwa, poprzedzając karawan ze zwłokami, a za nim rodzina, delegat senatu Uniw. Jagiellońskiego, prof. Ignacy Chrzanowski, warsz. Tow. Naukowe, przedstawiciele Koła polskiego do Dumy, posłowie Jeśmian (z gub. grodzieńskiej) i Grabski, delegat rosyjskiego stronnictwa kadetckiego, p. Maklakow, Tow. literatów i dzien. polskich, warsz. Kasy Literackiej, redakcja pism, konsystorz i kolegia zborów ewangelickich, Tow. Kr. m. Warszawy, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Hygieny dziecięcej im. Bolesława Prusa, pp. dr. Kosiński i sędzia J. Wegner, Polskiego Zw. Nauczycielskiego, Stow. nauczycielstwa polskiego i Kasa nauczycielska, Tow. pracy społecznej, Tow. kultury polskiej, Tow. Prawniczego i Koła prawników, Stow. Lekarskiego, Stow. Techników, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Tow. Biblioteki Publicznej i w. in.

Studenci Uniwersytetu i Politechniki, Polacy, stawili się na pogrzeb *in corpore*, a swoim taktem i spokojem przyczynili się wielce do utrzymania powagi obchodu. Instytut weterynaryi nadesłał na pogrzeb delegację.

Przy rogatkach, od ulicy Stawek, trumnę ponieśli na ramionach cykliści, wioślarze i młodzież wyższych zakładów naukowych.

Pochód wolnym krokiem podążył do czwartej bramy cmentarza Powążkowskiego. Wzdłuż muru cmentarnego, oczekiwali od szeregu godzin wielotysięczne tłumy, ponieważ dla uniknięcia natłoku wszystkie bramy cmentarza zamknięto już od godziny 3 pop., a przed grobem, w kwatrze 209, ustawiono kordon straży honorowej.

Po przybyciu do grobu, duchowieństwo odprawiło modły i pieśni religijne, orkiestra symfoniczna zaś pod kierunkiem p. Bron. Szulca wykonała marsza żałobnego Chopina, a chóry opery pod wodzą p. Stankiewicza odśpiewały pieśni żałobne.

Około grobu postawiono kirem okrytą mównicę.

Pierwszy w imieniu Akademii Umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Warszawskiego Tow. Naukowego przemawiał prof. Ignacy Chrzanowski; następnie przemawiali: w imieniu Tow. literatów i dziennikarzy polskich — prezes Ignacy Matuszewski, w imieniu obywateli m. Warszawy — p. Adolf Suligowski, w imieniu Tow. higieny praktycznej im. Bolesława Prusa — prof. Julian Kosiński, imieniem towarzyszyów b. Szkoły Głównej — p. Józef Kotarbiński, ostatni przemówił w imieniu *Tygodnika Ilustrowanego* p. Artur Oppman

Mrok już zapadał, gdy ostatni z mowców kończył swe słowa. Pogrzeb trwał około pięciu godzin.

Brak miejsca nie pozwalał nam wymienić wszystkich delegacji, które wzięły udział w oddaniu hołdu Belesławowi Prusowi. Warszawskie instytucje, stowarzyszenia, oraz zakłady naukowe — reprezentowane były wszystkie, z prowincji przybyło delegacji kilkadziesiąt, między innymi z Krakowa, Kijowa, Petersburga, Wilna, Poznania. Wieńców złożono przeszło sto. Kondolencyj nadesłano około tysiąca i w dalszym ciągu nadchodzą one do Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w znacznej ilości. Wszystkie te kondolencje będą zebrane w grube album pamiątkowe.

Bardzo obficie płyną ofiary na rozmaite instytucje, związane z imieniem wielkiego pisarza. Na grobie Prusa stanie pomnik wzniesiony ze składek publicznych.

Z teatrów wiedeńskich.

(Operetka księcia Lubomirskiego).

Na przedstawienie operetki ks. Lubomirskiego, pardon: Lirsky'ego „Die liebe Unschuld“, szedłem z dużą trumą; jest to objaw na obczyźnie dosyć powszechny, gdy się odczuwa plemienną, żywą łączność z każdym rodakiem i ze wszystkimi, co jego dobrej sławy dotyczy.

W ślicznym teatryku Rajmunda, podobnym do bombonierki, nie widać przepięknego, co jednak nie tyle brakowi siły przyciągającej sztuki, ile wyłącznie prawie pięknej majowej nocy przypisać należy, która w niezliczonych oleandrowych ogródkach ma dla piwozów magnes nie do pokonania.

Chorobliwy w naszym narodzie brak ufności w to wszystko, co jest dziełem rodaka, stworzył zapewne plotkę, że operetka ks. Lubomirskiego zawdzięcza powodzenie swe jedynie garstce zamieszkujących Wiedeń Polaków.

Próżno nadsłuchując: czy w kuloarach, lub foyer nie usłyszę polskiego języka... popieranie operetki wyłącznie przez rodaków tubylców jest tedy zupełnie wykluczone. Pseudonim księcia nie jest smac zbył srogo strzeżony; świadczy o tem ustęp z broszurki afiszowej, który jako zamienny w oryginale powtórzę tu:

...*hinter dem Pseudonym verbirgt sich einer der vornehmsten polnischen Aristokraten, dessen Farben auf allen Rennplätzen Europas wiederholt siegreich waren — ist ein Musiker, der seit Jugend der Komposition ernster, vornehmlich symphonischer Werke mit Glück ergeben ist, und der nicht nur selbst schöpferisch wirkt, sondern auch zu den eifrigsten Förderern der Musik und aufstrebender musikalischer Talente in seiner Heimat zählt.*

Nie znam przeszłości ks. Lubomirskiego jako melomana, jednak wszelkie pod tym względem wątpliwości rozstrzyga ustęp dalszy: ...*das philharmonische Orchester in Warschau dankt seiner tatkräftigen Unterstützung in fester Linie seine markante Stellung im Musikleben Polens.*

Przygrywka zapowiada muzykę lekką, bezpretensjonalną: tu i ówdzie zrecznie wplecione urywki walców i zaślona w górę. Treść operetki nie jest banalna, ma w pomysłach pewien rys świeży, przyzwycię — jak na operetkę przystało — naciągnięty... Komtesa Irena, dziedziczka wielkiego majątku, postanowiła wyjść za mąż tylko za człowieka cnoty nieskazitelnej. bo jak śpiewa:

*Ein Mann, der tausend Frauen
Und mehr vielleicht umschlang,
Vor dem hab' ich ein Grauen,
Der macht mir angst und bang.*

*Des Mannes erste Liebe
Und letzte will ich sein.*

Rzecz oczywiście odgrywa się w sferach arystokratycznych. W pałacu Ireny bywa częstym gościem hrabia Bogumił, typowy *viveur* na tabetycznych nóżkach, mocno jeszcze na wdzięki niewiast łasy. Hrabia Bogumił jest też proporcjonalnie do swej awanturycznej przeszłości sflukany na czysto:

*Es martern mich die Sorgen,
Man lebt nun mehr durch List,
Kein Mensch will uns mehr borgen,
Nicht Jude und nicht Christ!*

Nieodstępny towarzyszem papy jest syn jednak, zwany pieszczołtliwie „Kari“, który dla przypodobania się ojcu, odgrywa rolę zblazowanego młodzieńca. Przyjaciółką Ireny jest hrabina Zdenka. Nawiazanie intrygi polega na tem, że troje tych gości mając wspólnego znajomego w baronie Leonie, znanym lowelasie, ohytym w kunszcie miłości, który kochał się także niegdys w hrabinie Zdenko, postanowili wziąć Irenę na brzydki kawał i przedstawiają jej barona, jako owego niepokalanego młodzieńca. Irena w dobrej wierze urządziła dla swego oblubieńca Święto Lillii (akt II.), podczas którego Leon zdziera z siebie maskę obfudy, a w akcie III. oczywiście, jak powinno być w prawidłowej operetce, wszystko kończy się dobrze refrenem:

*Einmal muss geheiratet sein!
Einmal fällt doch jeder herein!*

Arcyzabawnym i ogromnie miłym jest Kari, gdy wyznaje przed ojcem, że on tylko dla zyskania miłości rodzica udawał „zblazowanego“, a w istocie — dotychczas (wyznaje to ze skruchą i wstydliwą łzą w oku) pozostał niewinnym. Na widok takiego „wyrodka“ zrozpaczony *viveur* szarpie sobie gardziemią łysinę.

Sztuka wystawiona została z przepychem dekoracyjnym, dającym aż do drobniaków złudę rzeczywistości, w czem teatry wiedeńskie walcą o palną pierwszeństwa. Jakie tam okwiecone wandy! jakie rozległe spojrzenia w mroczną głębię włoskiego parku, gdzie kolumn rząd i tłum posagów stoi, dokoła tryskającej wysoko fontanny!

Ostatni akt jest wiele wesoły i jak się zdaje dotychczas w literaturze operetkowej nie wyzyskany: na piedestalach posagów staje w ten sposób różne arytmiczne zawikłania... Libretto operetki napisał Feliks Dörmann, nazwisko, które zwolennicy lekkiej muzyki pamiętają z szfisa powtarzanego dość często w lwowskim teatrze „Czaru walców“. Pretensje nasze do twórców rymowanych operetkowych tekstów są nader skromne: z tem większym zdziwieniem dowiadujemy się, że Dörmann to znany autor płomiennych poezji, które wydał w dawniejszej erze symbolów i nastrojów w dwóch zbiorach „Neurotica“ i „Sensacye“ i że jest też autorem komedii: „Ledige Leut“, w której rozwinął typowy wiedeński „genre“ i którą poważna krytyka stawia na równi z „Czwartym przykazaniem“ (das Vierte Gebot) Anzengruber'a i „Mikolostkami“ Schnitzlera.. Co prawda w tekście, dość zgrabnie zresztą ułożonym nie widać nawet prześlisków szeregów twórczego talentu.

Do muzyki takiej jak operetka ks. Lubomirskiego należy wziąć probie z właściwym: powiewna, falująca w tempie trzy czwarte: motyl o barwnych skrzydłach a krótkim błyskotliwym żywocie. Skala ocenienia jest także oryginalność, niepowszedność motywów, wybitniejsze znamiona indywidualności samorzutnej — i tych nie brak w operetce ks. Lubomirskiego. Są chwile, w których muzyka sięga wyżyn poważnych, świadczących, że autor ukazał tylko same koniuszki *ungue leonem* i że w razie potrzeby mógłby je w całości zaprezentować. Bardzo piękny jest duet Leona z hr. Zdenką w akcie I-szym:

*Es war einmal vor alter Zeit
Ein Bursch mit zwanzig Jahren,
Verliebt bis zur Unmöglichkeit
Und gänzlich unerfahren,
Er gab sein junges, heisses Herz
An eine ganz gefangen,
Die aber trieb mit ihm nur Scherz
Und ist davon gegangen*

Rzecz jedna jest tylko, mimo muzyki skocznej niezmiernie smutna: oto, że utalentowany kompozytor nie dał w pięknym swym utworze nigdzie ani słabego drgnienia rodzimej nuty, że ani cieniem przelotnym, ani jednym dźwiękiem znamionym, który wchłonęłoby chęciwie ucho rodaka — nie zaznaczył księżę środowiska, z jakiego pochodzi. Powie ktoś: że trudno w operetce przeznaczonej na szeroką, kosmopolityczną arenę wplatać krakowiaki, jednak Millöcker w pięknym duecie „Palestranta“, zaczynającym się od słów:

Höchstes Leid und tiefster Schmerz!

wplótł niewątpliwie motyw polskiej ludowej piosenki:

Ty pójdzież górą, a ja doliną,

a ile rodzimych dźwięków w znamionym tempie cygańskich zawodzeń z puszy rozległej, znajduje się w operetce „Manewry je-sienne“, której kompozytorem jest Węgier.

Tymczasem w operetce Lirskiego jest jedno, jedyne imię o polskim brzmieniu: hrabiego Bogumiła, tyle świecy i wsoku, tyle stwierdzenia przynależności rodowej, tyle wszystkiego. Stroje parobków i wiejskich dziewcząt — bułgarskie, czy serbskie... etnografii mocno wątpliwej... I jeszcze rzecz pewna znacznie więcej razi niż zabawia, oto: wieniec lowelasa, prawie że świętym symbolem niewinności: lilią białą. Chór śpiewa:

*Gar nicht mehr wird jetzt geliebt,
Überall es Lilien gibt:
Lilien, Lilien, Lilien weiss
Und die Ehe ist der Preis.*

Przypomina się wiersz z Mazepy:

Daj do kościoła, lilia jest kwiatem aniołów...

Wykonanie operetki było znakomite: obsada ról przez siły najlepsze. Ida Russka (hr. Zdenka), Mimi Marlow (Kari) w męskim stroju, Betty Fischer (Irena) to doskonałe śpiewaczki i aktorki. Storm (Leon), Bogumił (Langer) głosy dobre i świeże.

„Luba niewinność“ zapewne długo jeszcze nie zejdzie z repertuaru teatru Rajmunda i niewątpliwie także obłeci świat cały. W tym celu zastrzegł sobie, jak najskrupulatniej dyrektor Karczag wszystkie prawa wystawienia jej dla całej Europy: *tous droits d'édition, d'arrangement, de traduction et d'exécution réservés.*

Operetka ta ma jedną rzecz wspólną z wszystkimi niemal, jakie Wiedeń obecnie w innych teatrach oklaskuje: niema w niej pornografii. Powiedział ktoś po przedstawieniu „Onotliwej Zuzanny“ na lwowskiej scenie, że dyrekcja karni publiczność importowanymi z Wiednia fabrykatami, przeznaczonymi, jako smakolki dla żądnych takiej jedynie podniety „spießbürgerów...“ Pan ten pomylił się grubo, lub kłamał świadomie. „Ewa“, operetka Lehara, którą grają już z rzędu piąty miesiąc, „Heimliche-Liebe“ gdzie już trzy miesiące niepożyty Girardi takie święci tryumfy, „Alt Wien“, według motywów mistrza walców Lannera, wreszcie „Napoleon und die Frauen“, wszystko to są utwory sceniczne, na które — mówię to bez przesady — zsprowadzić by prawie można — pensjonarki. A przecież mimo braku tej pie-przno-pikantnej strawy naród bawi się dobrze, jeśli te operetki kwartałami nie schodzą z repertuaru. Ta rzekomo skorumpowana zbytkami i wybrzykami plutokracji stolica Państwa, przyswiecać nam tedy może dobrym przykładem i nasza wyłącznie w tem wina, jeśli z wiedeńskiej kuchni, z tej potrzebnej do rozweselenia ludzkości strawy, wybieramy pokarm najniezdrowszy, bo taki nam wyłącznie smakuje.

Ponętne dla żądnych tego rodzaju strawy tytuły operetek, jak n. p. „Ewa“ (libretto Willnera) z łatwością mogą w błąd wprowadzić. Tymczasem ta Ewa, to sierota, którą opiekuje się cała rzesza robotników i tak bardzo ukochała tę swoją pupilkę, że

dzień jej imienin obchodzi uroczystość, obdarowując ją sówicą. W momencie tym zjawia się Ohneta właściciel Kuźnic — nie! — jego sobowtór: właściciel huty szklanej i tu rozpoczyna się romans, pełen zajmujących kolizyj, na tle różnic w hierarchii społecznej, bogatych w efekt istotnie dramatyczny, gdy cała rzesza robotnicza zajmuje groźną postawę wobec dyrektora, podejrzując go, że chce Ewę znieślić i ustępuje uspokojona i wzruszona głęboko wyznaniem swego pana: że ożeni się z Ewą.

Niemniej skromne, pozbawione zupełnie dwuznaczności jest libretto operetki Ottenheimera p. t.: „Heimliche Liebe“. Zakochana w kapitane dziewczyna postanawia zaciągnąć się do armii, by w ten sposób zbliżyć się do swego ideału. Na tem tle jedynie powstają zawikłania i sytuacje mocno drastyczne, które trzymają uwagę widzów w napięciu nieustannie, mimo że ani jeden tłusty dowcip w ciągu trzyaktowej sztuki nie razi zgnilizną lupanaru.

„Alt-Wien“, operetka, osnuta na motywach trącających myślką, walców nieśmiertelnego Lannera, uwieńczonego „w piosence:

*Hör' ich den Walz von Lanner,
Möcht ich vor Freude wanen!*

to coś z naszej „Królowej Przedmieścia“ na wyższy diapszon nastrojonej, pełnej wspomnień dawniejszej słynnej wiedeńskiej „G'müthlichkeit“, która wskutek wzmagających się wadliwych narodowościowych i walki stronnictw, przechodzi śpiesznie w stadium zabytków szczątkowych.

Najświeższa nowość, którą obecnie grają codziennie w ludowej operze p. t.: „Napoleon i kobiety“ operetka Reinharda, nazwana szumnie „Singspiel“, jest wprawdzie również bez pornografii, ale o motywach tak oklepanych, banalnych, wodnistych, że oklaskiwac ją mogą chyba zapaleni Bona partyści. W operetce tej gra nieszcześliwą Józefinę (rola epizodyczna, bez śpiewu) panna Martynowska. Nawet wrogowie przyznać muszą, że utwór lekkiej muzy naszego rodaka: „Die liebe Unschuld“ jest piękniejszy o całe niebo szczerzego, prawdziwego talentu.

K. Z.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Lwów, dnia 25 maja.

We wtorek, 28 b. m. i w środę, 29 b. m., odbędzie się doroczne walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Wygotowane przez wydział centralny sprawozdanie z czynności za rok 1911 zaznacza na samym wstępie, że wyniki gospodarze za ten rok wykazują, iż rozwój Towarzystwa, zwłaszcza w najważniejszym I. dziale (ustawowym), jest z każdym rokiem coraz większy; podobnie bowiem jak w 2 latach poprzednich, tak i w r. 1911 wzrosła kwota rocznej sumy premij, oraz liczba ubezpieczonych członków i suma ubezpieczonych rocznych plac służbowych. Suma premij w I. dziale Kasy emerytalnej wynosiła za r. 1909 829.760 kor., za r. 1910 976.035 kor., za r. 1911 zaś 1.082.787 kor. 03 hal. Liczba członków ubezpieczonych w obu działach Kasy emerytalnej wynosiła w r. 1909 — 5668, w r. 1910 — 6201, w r. 1911 zaś — 6273. Kwota ubezpieczonych rocznych poborów służbowych w obu działach Kasy emerytalnej wynosiła w r. 1909 7.457.700 kor., w r. 1910 8.519.600 kor., w r. 1911 zaś 8.990.000 kor.

Liczba członków wspierających-służbodawców wzrosła również i wynosiła z końcem r. 1911 1361 (w r. 1910 liczba ta wynosiła 1116, w r. 1909 852). Według grup zawodowych, przyjętych w statystyce rządowej, dzielą się członkowie, jak następuje: 1. gospodarstwo rolne i lasowe: służbodawców 409, funkcyjaryuszy 2316, 2. handel i komunikacje: służbodawców 541, funkcyjaryuszy 2209, 3. przemysł i rzemiosło: służbodawców 254, funkcyjaryuszy 1425, 4. zawody wolne: służbodawców 157, funkcyjaryuszy 323, razem służbodawców 1361, funkcyjaryuszy 6273.

Przychód we wszystkich działach ubezpieczeń i we wszystkich funduszach Towarzystwa wynosił w roku ubiegłym 2 038.232 kor. 27 hal. wydatki wynosiły 693.762 kor. 03 hal., majątek Towarzystwa zwiększył się przeto o 1.434.506 kor. 24 hal. i wynosił z końcem grudnia 1911 6.963.413 kor. 72 halery.

Liczba emerytów, wdów i sierót wzrosła w I. dziale Kasy emerytalnej z 10 na 16, a kwota rent z 2711 kor. 94 hal. na 4079 kor. 84 hal. Nadto przyznano po 24 członkach, zmarłych przed upływem czasu wyczekiwania, odprawy jednorazowe w kwocie 26.040 koron.

Liczba emerytów, wdów i sierót II. dziale Kasy emerytalnej wzrosła o 18 osób i wynosiła z końcem r. 1911 — 1140; kwota

wypłaconych świadczeń wzrosła o 17.759 kor. 83 hal. i wynosiła z końcem roku 187.725 kor. 96 hal. Nadto przyznano po 6 członkach i 3 wdowom wskutek zamążpójścia odprawy jednorazowe w kwocie 5893 kor. Suma świadczeń emerytalnych, wypłaconych przez Towarzystwo przez cały czas jego istnienia, wzrosła z upływem roku ubiegłego do kwoty 3.561.397 kor. 75 hal.

Bilans asekuracyjno-techniczny, który w myśl uchwały wydziału centralnego teraz dla ostrożności corocznie już będzie sporządzany, a który jest probierzem gospodarki Towarzystwa, gdyż wykazuje, ile majątku powinno Towarzystwo posiadać, by sprostać wszystkim swym zobowiązaniom wobec ubezpieczonych, sporządzony został również i za r. 1911 i wykazuje, że gospodarka Towarzystwa była zupełnie racjonalna. Mianowicie z wyniku badań asekuracyjno-technicznych okazuje się, iż dział I. Kasy emerytalnej posiada 350.427 kor. 64 hal. ponad matematyczną rezerwę premij, dział II. ma 147.305 kor. 31 hal. nadwyżki, dział III. ma nadwyżki 4528 kor. 02 hal., dział V. posiada nadwyżki 1127 kor. 22 hal. W dziale IV. (samoistne renty wdowie — tylko 2 renty ubezpieczone) kryje się rezerwa matematyczna z majątkiem tego działu i wynosi 1994 kor. 07 hal. Wyniki te należy według zdania znawców asekuracyjno-technicznych uważać jako bardzo zadowalające.

Sprawa noweli do ustawy emerytalnej Towarzystwa podjęta została na nowo przez specjalnie dla niej wybrany subkomitet komisji socjalno-politycznej nowej Izby poselskiej w styczniu 1912. Rząd przedłożył subkomitetowi materiały i projekt noweli, sprawa nie wyszła jednak jeszcze ze stadium narad przedawstępnych. Zamierzone jest odbycie szeregu ankiet w sprawach specjalnych za współudziałem interesowanych; na razie ma się w miesiącu maju 1912 odbyć ankietę w sprawie obowiązku ubezpieczenia różnych kategorii funkcyjaryuszy handlowych. Wydział centralny śledzi bacznie przebieg tej ważnej sprawy w Radzie państwa, a w swych dotyczących zabiegach stoi i stać będzie na stanowisku uchwał zgromadzenia delegatów i oddziałów Towarzystwa.

Projekt ustawy o umowie służbowej urzędników w gospodarstwach rolnych i lasowych został w Izbie panów uchwalony dnia 28 marca 1912 i będzie wniesiony obecnie do uchwały Izby posłów, tak, że wkrótce już wszystkie kategorie urzędników prywatnych tak przez powyższą ustawę, jak i przez wprowadzoną w życie 1 lipca 1910 ustawę z 16 stycznia 1910 o umowie służbowej pomoćników handlowych i innych funkcyjaryuszy na podobnych stanowiskach służbowych, oraz ustawę z 14 stycznia 1910 o trwaniu czasu pracy i zamykaniu lokali, będą miały uregulowane stosunki służbowe. Towarzystwo brało od lat kilkunastu wraz z grupą niemiecką i Związkiem czeskich urzędników prywatnych czynny udział w staraniach o wymienione ustawy.

W wykonaniu zesłorocznej uchwały zgromadzenia delegatów podjął wydział centralny w roku ubiegłym starania w sprawie zorganizowania instytucji budowy taniich domów, przedewszystkiem dla członków Towarzystwa, która oparłaby się o państwowy fundusz pieczy mieszkaniowej, stworzony ustawą z 22 grudnia 1910 dz. u. p. nr. 242, a to tak we Lwowie, jak i w Krakowie. W tym celu utworzony został przy wydziale centralnym komitet mieszkaniowy a oddziały Towarzystwa lwowskie i krakowskie zostały zaproszone do oświadczenia się. Oddziały lwowskie odbyły w tej sprawie dwa zgromadzenia i — pomijając na razie kwestyę założenia własnej instytucji przez członków Towarzystwa — uchwały rezolucyj, by wydział centralny poparł przez lokację kapitałów każde stowarzyszenie o charakterze użyteczności publicznej, zorganizowane w myśl wymagań powołanej ustawy, a budujące domy z taniem mieszkaniem dla urzędników prywatnych, będących członkami Towarzystwa, lub nie. Oddziały krakowskie uchwały w zasadzie stworzenie przez tamtejszych członków Towarzystwa własnej instytucji budowy domów z taniem mieszkaniem, a sprawa założenia takiego stowarzyszenia, na który to cel wydział centralny przyznał kredyt 2000 kor., jest w toku. Oprócz tego oświadczył się wydział centralny za utworzeniem we Lwowie przez Reprezentację gminy t. zw. wydziału mieszkaniowego i zażądał dwóch miejsc dla swych delegatów w tym wydziale.

Wykonując zesłoroczną uchwałę zgromadzenia delegatów, zarządził wydział centralny utworzenie także w Krakowie biura pośrednictwa posad pod autonomicznym kierownictwem Wydziału powiatowego krakowskiego. Tak istniejące dawną, a obecnie zorganizowane biuro we Lwowie, jak i nowo w Krakowie założone biuro wydały w czasie 9 miesięcznej działalności (od 1 lipca 1911 do 31 marca 1912) wyniki zupełnie zadowalające. Agendy biura lwowskiego wzrosły znacznie w stosunku do lat dawniejszych i wykazują w czasie powyższym zgłoszonych 91 posad wolnych i 297 poszukujących posady; w biurze krakowskim zgłoszono w tym

czasie 35 posad wolnych i 187 posad poszukiwanych.

Poradnik dla oszczędnej kuchni domowej.

Niedziela: Rosół z pulpetami. Paszteciki z raków we francuskim cieście (przepis niżej). Poledwica wołowa, garniowana jarzynkami etc, osobno sos podany (przepis niżej). Galaretki owocowa (gotowa), ubiera-na konfiturami.

Pomocdziałek: Zupa (julienne) z jarzynami. Sztukarnięsa z sosem szczyptorkowym zimnym. Szparagi. Kurczęta smażone. Sałata zie ona. Krem z kwaśnej śmietany z biszkoptami.

Wtorek: Zupa szczawiowa. Pierożki z mięsem. Legumina grysikowa.

Środa: Barszcz burakowy ze śmietaną i kartoflami. Pieczeń wołowa szpikowana. Kasza hreczana ze słoniną. Kompot z pomarańcz.

Czwartek: Zupa grzybowa z perlami krupkami. Pieczeń wieprzowa z kapustą. Naleśniki z marmoladą.

Piątek: Zupa rakowa ze śmietaną. Miode kartofle. Jajka faszerowane. Dolki czeskie z sokiem.

Sobota: Zupa szczawiowa. Kotlety cielęce siekane ze szpinakiem i młodymi kartoflami. Kruchy torcik przekładany marmoladą.

Przepisy.

Paszteciki z raków. Wziąć 1 funt pszennej mąki, 1 jajko i kwaterkę wody na pół z octem. Zagnieść ciasto na stolnicy, czasami podsypując mąką, wyrobić dobrze i niech się tak uleży. Wziąć dalej $\frac{3}{4}$ ft. młodego masła deserowego, rozwałkować go przez mokre płótno na kwadrat i położyć w zimnem miejscu, aby stwardniało, następnie ciasto rozwałkować grubo w kwadrat, położyć na niem rozwałkowane masło i złożyć brzegi ciasta w kształcie koperty. Wałkować należy ostrożnie w jedną stronę. Skoro masło i ciasto będzie cienkie na pół cala, znowu złożyć jak poprzednio i wałkować, zawsze w jedną stronę. Powtarzać to należy 3—4 razy, za każdym razem zostawiać ciasto na zimnie 10 minut, zanim się je wałkuje. Chcąc, aby ciasto było dobre, trzeba wałkować, pociągając wałek od siebie naprzód. Koniecznym jest warunkiem, aby ciasto robić w chłodnym miejscu, najlepiej w piwnicy. W piecu trzeba napalić jak na drożdżowe ciasto. Ciasto trzeba kłaść odrazu w gorący piec, bo inaczej nie będzie się czielić na listki. Ciasto to można zrobić dziś na jutro i zostawić w lodowni, albo w piwnicy, a na drugi dzień piec, upieczone zaś nakładać następującym farszem rakowym: 30 raków średnich ugotować z solą i koprem, obrać szjyki i nóżki, jeżeli mają ikrę w środku to i to usiekać z mięsem, Skurupki utłuc mialką i wysmażyć w maśle, poczem w łyżce masła rakowego podsmażyć obrane mięso z raków z dodaniem łyżki kwaśnej śmietany, trochę siekanego kopru, pieprzu soli, wbić dwa żółtka; zagrzać na ogniu aż zgęstnieje i nakładać paszteciki, poczem wstawić w piec dla rozgrzania.

Sos do poledwicy wołowej. Na 6 osób zagotować $\frac{1}{4}$ ft. masła i małą łyżkę mąki rumianej (mąkę rumianą powinno się mieć zawsze w zapasie), rozprzawdzić kwaterką tęgiego bulionu, wlać dwa kieliszki wina mader, wymieszać i gotować na wolnym ogniu pod pokrywą półty, póki umoczona w niem łyżka pokryje się na ciemno. Wtedy przeceździć, trzymając rondel na blasze w ciepłej wodzie. W ten sposób powinno się robić wszelkie sosy i inne przecierane jarzyny, szpinak, purée i marmolady. Uniknie się wtedy przyzypiania się potrawy do dna i przepalenia. W taki sos można wkrajać marynowane pieczarki, kapary. Podaje się go osobno do poledwicy, albo do gorącego pasztetu ze zwierzyną.

Nowina.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

C. k.  uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryeście założona w roku 1831.

Generalna Agencja dla Galicyi i Bukowiny, we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3. Telefon nr. 468.

W miesiącu kwietniu 1912 roku w dziale ubezpieczeń na życie podano 1.996 wniosków na sumę 17.115.089 koron 26 hal., a wystawiono 1.786 polic na sumę 14.985.902 koron 82 hal.

Od dnia 1 stycznia 1912 podano 9.061 wniosków na sumę 73.564.605 koron 09 hal., a wystawiono 7.898 polic na sumę 65.192.328 koron 89 halery.

Zgłoszone od 1 stycznia 1912 r. szkody w tym dziale wynoszą 3.580.966 koron 59 hal.

Wykazany stan ubezpieczeń dzialu życiowego, wynosił w dniu 31 grudnia 1911 r. 1.189.790.207 koron 74 hal. w kapitałach i 1.950.287 kor. 57 h. w rentach, na 157.997 policach, na co rezerwowano w gotówce 351.843.680 kor. 02 h. Zapłacone szkody w r. 1911 w dziale życiowym wynoszą 20.231.181 kor. 12 h., a we wszystkich działach od czasu założenia Towarzystwa (1831 r.), według corocznych wykazów, wypłacono 1.063.798.459 kor. 33 hal.

OSTATNIA POCZTA.

— Z Berlina donoszą: Onegdaj przybył tu P. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold. Na cześć jego odbył się u kanclerza Bethmanna-Hollwega obiad.

Wczoraj był P. Minister na przyjęciu u sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera.

Cesarz Wilhelm przesłał hr. Berchtoldowi order Czarnego Orła.

Kanclerz Bethmann-Hollweg oddał wczoraj wizytę hr. Berchtoldowi i zabawił u niego $\frac{1}{2}$ godziny.

— Z Budapesztu donoszą: Wczoraj odbył się pojedynek między p. Böethym a Dezyderym Polonyim na pistolety na bardzo ostrych warunkach. Przeciwnicy wyszli cało i pojednali się.

— Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przyzwyent Deschanel oświadczył się ze szybkim załatwieniem reformy wyborczej i skróceniem dyskusji budżetowej, by Izba mogła przystąpić do przeprowadzenia reform socjalnych. Co do polityki zagranicznej oświadczył się mowca za pokojem, podnosi jednak, że potrzebna jest silna armia i flota.

— Włoski przyzwyent ministrów Giolitti utworzył komitet centralny, celem niesienia pomocy wydalonym z Turcyi Włochom.

— Wczoraj przed południem nadeszła Porta do ambasady niemieckiej notę zawiadomieniem, że postanowiła wydalic w przeciągu 14 dni wszystkich Włochów z Turcyi.

— Turecki komendant, Benghasi, donosi: 5 włoskich batalionów, 2 działa górskie i 2 mitraljezy zostały odparte koło Benieitan ze znacznymi stratami. Turcy mieli 8 zabitych i 20 rannych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 25 maja. (Tel. pryw.) Artysta rzeźbiarz Szymanowski dziś poczynił ostatnie przygotowania w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych do wystawy swego „Pochodu na Wawel“. Otwarcie wystawy nastąpi jutro w południe. „Pochód“ rozmieszczono już w kilku salach.

Wiedeń, 25 maja. Wiener Ztg. ogłasza: Najj. Pan zamianował dyrektora fabryki tytoniu w Winnikach, Zygmunta Jaklińskiego, dyrektorem w VI. klasie rangi.

Najj. Pan zamianował koncypistę nadwornego I. klasy, Zbigniewa Kierskiego, sekretarzem nadwornym.

Budapeszt, 25 maja. Dziennik urzędowy ogłasza nominację gubernatora austro-węgierskiego Banku, Aleksandra Popowicza, dożywotnim członkiem węgierskiej Izby magnatów.

Zenta, 25 maja. Wybór trwał do 6 rano. Kandydat partji Justha, Piotr Fernbach otrzymał 1071 głosów, kandydat partji pracy, minister skarbu Jan Teleszky 975. Wybrany Fernbach.

Częstochowa, 25 maja. (Tel. pryw.) Inteligencja tutejsza pragnie uczcić pamięć Prusa urządzeniem kąpieli ludowych jego imienia przy częstochowskim oddziale warszawskiego Towarzystwa higienicznego.

Petersburg, 25 maja. (Tel. pryw.) Praceja nacjonalistów wniosła w Dumie pod adresem ministra spraw zagranicznych interpelację z powodu demonstracji lwowskich. Interpelaci preszą o uznanie nagłości interpelacji.

Rzym, 25 maja. Polemizując z prasą pisze *Tribuna*: Powtarzamy, że Włochy cokolwiek by się stało, nigdy nie zrzekną się pełnej i stałej zwierzchności nad Trypolisem i Cyrenaiką, które już nie należą do państwa ottomańskiego. Dekret królewski, który dnia 27 lutego stał się nstawa, jest nieodwołalny.

Londyn, 25 maja. Strajk w porcie jest nadal tylko częściowy.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krochowicki.

MADESLANE

BILETY do wagonów sypialnych w kraju i zagranicą

wydaje Biuro miastowe

c. k. kolei państwowych we Lwowie

St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmana 9.

— 452. — Telefon — 452. —

Adres telegraficzny: Stadtbureau.

Siatki — Siły — Prasy i wszelkie przybory do Lawn tennisa poleca najtaniej magazyn firmy Kauczyński i Lwow. Oberski

FRANCENSBAD Dr. Stanisław PRZYBYLSKI b. asystent kliniki chirurgicznej i położn. ginek. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Fotografia nowoczesna. B. HENNER ces. i król. nadw. fotograf otworzył pracownię nowoczesnej fotografii we Lwowie

Adwokat Dr. Emil Roński przeniósł swą kancelaryę do domu pod l. 4, Rynek, we Lwowie.

Dr. K. Podlewski specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5 ul. Zimorowicza 5 (naprzeciw „Sokoła“).

Karlsbad Dr. Kołaczowski ordynuje od 20 kwietnia domo Stadt Athen Kreuzstrasse naprzeciw kolumnady Mühlbrunn.

Rachunkowość. Podręcznika do nauki rachunkowości według wykładowców Klusik-Orzechowski, wyszedł już z druku zeszyt 10, 11 i 12

Przyjechali do Lwowa dnia 25 maja 1912. HOTEL GEORGE'A. Pp. J. hr. Ty-szkiewicz z Kolbuszowej, K. hr. Drohojowski z Tulkowa

HOTEL IMPERIAL. Pp.: M. hr. Drohojowski z Dziertszyna, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, A. hr. Czosnowski z Warszawy.

CENNNIK Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table with columns for 'L. Akcje na sztukę', 'II. Listy zastawne', 'III. Obligacje', 'IV. Obligacje państwowe', 'V. Miesiący', 'Kurs giełdy wiedeńskiej', 'A. Ogólne obligacje państwa', 'B. Obligacje państwa w srebrze', 'C. Obligacje państwa w złocie', 'D. Obligacje państwa (krajów korony węgierskiej)'

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'E. Obligacje iadecanizacyjne', 'F. Akcje publiczne pożyczki', 'G. Obligacje państwowe (kolejowe)', 'H. Obligacje państwowe (krajów korony węgierskiej)', 'I. Obligacje państwowe (krajów korony węgierskiej)'

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'G. Obligacje państwowe (krajów korony węgierskiej)', 'H. Obligacje państwowe (krajów korony węgierskiej)', 'I. Obligacje państwowe (krajów korony węgierskiej)', 'K. Lisy (na sztukę)', 'L. Lisy (na sztukę)'

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'J. Akcje banków (na sztukę)', 'K. Akcje przedsiębiorstw transportowych', 'L. Akcje przedsiębiorstw przemysłowych', 'M. Wskazki', 'N. Waluty'

BIURO WYKONAWCZE

Licytacje

L. M. 156.206/11 (I) (6502 2-2) Dzierżawa gruntów. Celem oddania w dzierżawę na czas od 23 marca 1913 do 23 czerwca 1919 około 160 morgów gruntu

L. cz. M. 156205/911 I. (6503 2-2) Dzierżawa folwarku i gruntów. Dnia 11 czerwca 1912 o godz. 11 przed południem odbędzie się w I. Departamencie Magistratu we Lwowie pisemna licytacja ofertowa

Dla gruntów pod (dwa) 2. wymienionych byłoby gmin m. Lwowa skłonną postawić budynki gospodarskie i dom mieszkalny. Przeznaczone do wydzierżawienia przedmioty leżą w pobliżu Lwowa przy stacji kolei państwowych w Siehowie.

Ч. сп. Е. 70/12 (6319 2-3) Оголошене переторгу. На попіранє Покутського Союзу кредитово-господарчого в Коломиї, заступленого через адв. др. Ганкевича в Коломиї, відбуде ся дня 11 червня 1912 перед полуднем о 9 годині в низше означенім суді, комната ч. 9 в Яблоніві переторг: І. реальности обн. вчч. 1639 гром. Космач

на 1702 кор., II. вчч. 188 гр. Космач на 5582 кор. 33 сот., принадлежность ад II. на 2573 кор. тягари реальні на 2796 кор. 11 сот. Найнижша подача виносить: ад I. 1134 кор. 66 сот., ад II. 5436 кор. 92 сот. понизше той квоти не відбуде ся продаж.

L. 4219 (6505 2-3) Obwieszczenie licytacji. Wydział powiatowy w Brodach sprzedaje w dniu 10 czerwca b. r. o godzinie 10 przed poł. w drodze publicznej ustnej i ofertowej licytacji około 70 morgów drzewostanu gminy Ponikowice odległego od stacji kolejowej Brody 5 klm. z masą około 14.000 m³ sośniny, 750 m³ dębiny, 600 m³ brzoziyny.

пionego przez адв. др. Ruhrberga, odbędzie ся dnia 21 czerwca 1912 о godz. 9 przed południem, в судзі ниже wymienionым, в biurze Nr. II. licytacja realności lwh. 701 gminy Czertez wraz z przynależnościami, składającymi się z domu. Nieruchomość wystawiona на licytację, jest oceniona на 2450 kor., przynależności zaś на 1800 kor.

L. cz. E. 45/12 (7) (6467) Rzykt licytacyjny. Na żądanie Tekli z Macków Kusiakowej, zastąpionej przez pełnomocnika адв. др. Sienkiewicza, odbędzie ся dnia 10 czerwca 1912 о godzinie 9 przed południem в судзі ниже wymienionым, в biurze Nr. 33 в Jasie licytacja 1/6 części realności lwh. 114 ks. gr. gm. Niepla. Nieruchomość та в 1/6 części wystawiona на licytację jest oceniona i wartość teje ustalona на kwotę 400 koron.

tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jasło, dnia 26 kwietnia 1912.

L. cz. E. 1667/11 (10) (6543)
Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 odbędzie się dnia 11 czerwca 1912 o godzinie 10 przed południem licytacja 17/64 części realności lwh. 317 ks. gr. gm. kat. Sądowa Wisznia.

Nieruchomość wyżej wymieniona jest oceniona na 2523 kor. 31 hal.
Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1261 kor. 66 h.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sądowa Wisznia, 7 maja 1912.

L. cz. E. 1155/10 (10) (6446)
Edykt licytacyjny.

Dnia 12 czerwca 1912 o godz. 9 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. I. odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 434 gm. Przybysławice z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1680 kor. 20 h., przynależności zaś na 21 kor. 70 h.

Najniższa cena wynosi 1120 kor. 14 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, 1 maja 1912.

L. cz. E. 2818/11 (6) (6513)
Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej Stanisława Lewandowskiego przeciw Annie Nowickiej zam. Babulenko o zniesienie współwłasności odbędzie się dnia 13 czerwca 1912 r. o godzinie 10 rano w tut. Sądzie Nr. 31 licytacja realności objętych lwh. 1004 i 1946 ks. gr. gm. kat. Czortków z Wągnanką należących do wierzyciela w 3/4 częściach, a do zobowiązanej w 1/4 części.

Wartość szacunkowa tych nieruchomości wynosi łącznie 3529 koron i tyleż ma także wynosić najniższa oferta.

Każdy mający chęć kupna winien złożyć wadium w kwocie 352 kor. 90 h. Nabywca ma przyjąć dożywocie wpisane na realności wystawionych na licytację.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, dnia 24 kwietnia 1912.

L. cz. E. 262/12 (5) (6521)
Edykt licytacyjny.

Dnia 13 czerwca 1912 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja połowy realności objętej lwh. 507 ks. gr. gm. kat. Łaskowce składającej się z parc. bud. I. kat. 442/1 i pobudowanych na tejże lepionych: chaty, stodoły wraz z stajnią, komory i chlewka, oraz z parc. grunt. I. k. 1864/1 i 1865/1 o łącznej powierzchni 33 a. 95 m.²

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 465 kor.

Najniższa cena wynosi 310 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Budzanów, dnia 25 kwietnia 1912.

L. cz. E. VII. 3095/11 (19) (6354)
Edykt licytacyjny.

Dnia 5 lipca 1912 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacja realności lwh. 623 gm. Mikuliczyn z przynależnościami.

Nieruchomość ta jest oceniona na 19 095 kor., przynależności zaś na 1120 kor.

Najniższa cena wynosi 13 476 koron 66 hal.

Warunki licytacyjne i dokumenta w biurze Nr. 19.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja mogłaby być niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej przy terminie licytacyjnym.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Delatyn, dnia 27 kwietnia 1912.

L. cz. E. 1903/11 (8) (6528)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie, zastąpionego przez Tadeusza Stanisza c. k. notariusza w Głogowie, odbędzie się dnia 12 lipca 1912 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Kolbuszowej licytacja całej realności lwh. 104 w gminie Brzostowa góra Antoniego Paducha składającej się z gruntu w rozmiarze 8 h. 14 a. 61 m. domu mieszkalnego, stajni, stodoły, szopy wraz z przynależnościami, składającymi się z wozu i brony.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 16 600 kor., przynależności zaś na 86 koron.

Najniższa cena wynosi 11 124 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kolbuszowa, dnia 14 maja 1912.

L. 1073 (6504 2—3)
O g ł o s z e n i e.

W c. k. fabryce tytoniu w Winnikach sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji szkarty i inne stare materiały.

Termin dla wnoszenia pisemnych ofert upływa dnia 20 czerwca 1912 o godzinie 10 przed południem.

Obszerne ogłoszenie można otrzymać na żądanie z ekspedytu dotyczącej c. k. fabryki tytoniu.

C. k. Fabryka tytoniu.
Winniki, dnia 18 maja 1912.

L. cz. E. III. 1112/12 (5) (6355)
Edykt licytacyjny.

Dnia 27 czerwca 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 17 odbędzie się licytacja połowy parceli grunt. lk. 915 i 916 w Delatynie księgą gruntową nieobjętych a protokołem z 17 stycznia 1911 l. cz. E. III. 6132/10 (2) zastawione opisanych, na których znajduje się dom mieszkalny oraz przynależności w powyższym protokole bliżej opisane.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 2195 kor... przynależności zaś na 16 kor.

Najniższa cena wynosi 1105 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 29 kwietnia 1912.

L. cz. E. 180/12 (9) (6488)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie małoletniej Maryi Łyzan, zastąpionej przez opiekuna Wincentego Zośńskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 27 czerwca 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 w Olesku licytacja połowy realności lwh. 1520 i całej realności lwh. 1583 kgr. Usznia wraz z przynależnościami, składającymi się z ogrodzenia.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione 1/2 lwh. 1520 wraz z przynależnościami na 301 kor. 60 hal., lwh. 1583 na 428 kor. 70 hal.

Najniższa cena wynosi przy 1/2 lwh. 1520 — 201 kor. 6 hal., przy lwh. 1583 — 285 kor. 80 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-

larny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż Sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Olesko, dnia 11 maja 1912.

L. cz. E. 41/12 (7) (6330)
Edykt.

Dnia 26 czerwca 1912 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacja realności lwh. 1. 55 i 2. 240 gm. Bielany.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione na ad 1. 5144 kor., ad 2. 120 kor. czyli na kwotę łączną 5264 kor.

Najniższa cena wynosi 3576 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości i dotyczące dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.
Liszki, dnia 9 maja 1912.

L. cz. E. IX. 641/12 (5) (6515)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zastąpionego przez adw. dr. Steinberga odbędzie się dnia 26 czerwca 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 44 II. p. ul. św. Jana 22 licytacja realności lwh. 373 ks. gr. gm. kat. Mogła objętej, dłużniczki Małgorzaty Wróblowej własnej, składającej się z parc. gr. lkat. 1185 rola.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 900 kor.

Najniższa cena wynosi 600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 44.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kraków, dnia 16 kwietnia 1912.

L. cz. E. 1041/9 (6524)
Edykt licytacyjny.

Dnia 28 czerwca 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 10 odbędzie się licytacja realności whl. 95 gm. Dobromil, a to celem zniesienia współwłasności.

Cena szacunkowa 12688 koron.

Najniższa oferta 12688 kor.

Warunki licytacyjne zatwierdzone i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 16 maja 1912.

L. VIII. b. R. 34/7. (6548 1—3)
O b w i e s z c z e n i e.

Celem zabezpieczenia budowy części składowych urządzeń do chwytania i odprowadzania ropy na rzece Tyśmienicy w Hubiczach pod Drohobyczem, a mianowicie wykonania:

1. budowy jazu o 6 otworach po 6,7 m. światła, 2 otworach po 5,0 m. światła z dwoma wypustami szluzowymi po 2,0 m. światła z betonu z okładziną kamienną, bez dostawy konstrukcji żelaznych zastawek,

2. budowy filtra z ziemi i betonu wraz z przepustem 0,3 m. światła i dotyczącą zasuwą,

3. strażnicy mrurowanej dla dozorey jazu i budynkiem ubocznym, tudzież

4. dostawy około 1650 m³ kamienia łamanego do robót regulacyjnych, rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na dzień

18 czerwca 1912.

Roboty powyższe i dostawa po 4. z wyłączeniem konstrukcji żelaznej mechanizmu zastawkowego i zastawek, będą oddane ad 1, 2, i 4, po cenach jednostkowych od 1 m³ wykonanej roboty względnie dostawionego kamienia, ad 3, od 1 m³ zabudowanej powierzchni rzeźni.

Kamień ciosowy do powyższych robót

ma przedsiębiorstwo dostawić na place budowy i własnym kosztem odpowiednio do warunków budowy i przeznaczenia obróbki. Kamień do robót regulacyjnych, które we własnym zarządzie wykona c. k. Kierownictwo budowy, ma być dostawiony z łomów okolicznych Popiele, Hubicze, na place składowe przez Kierownictwo budowy wskazane.

Podstawę do wnoszenia ofert stanowią warunki ogólne i szczegółowe budowy, opis budowy, przybliżony wykaz ilości kamienia, wykaz cen jednostkowych, kosztorys sumaryczny, oraz 8 (ośm) egzemplarzy planów szczegółowych.

Wykaz cen jednostkowych, tudzież kosztorys sumaryczny, ma oferent wypełnić co do żądanych cen podanych w cyfrach i słowami.

Wszystkie te załączniki ofert są wyłożone w godzinach urzędowych w tutejszym Departamencie (VIII. b) regulacji rzek do przeglądu stron i mają być przed wniesieniem ofert przez oferentów względnie ich pełnomocników podpisane.

Wykaz cen jednostkowych, kosztorys sumaryczny, tudzież wzór oferty otrzymają oferenci w tym Departamencie bezpłatnie.

Oferty sporządzone według przepisane formularza i zaopatrzone marką na 1 kor. wraz z kwitem na złożone w Dyrekcji urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa wadium, tudzież z wypełnionym wykazem cen jednostkowych i sumarycznym kosztorysem, należy wnieść do protokołu podawczego c. k. Namiestnictwa we Lwowie, w kopercie zabezpieczonej, opatrzonej napisem „Oferta na budowę urządzeń ochronnych do chwytania i odprowadzania ropy na rzece Tyśmienicy, otworzyć przy rozprawie — najpóźniej do godziny 12-tej w południe (czas kolejowy), dnia 18 czerwca 1912.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-tej w południe w Departamencie regulacji rzek.

Przy otwarciu ofert mogą być oferenci lub ich pełnomocnicy obecni.

Wadium w wysokości 5 proc. (pięć od sta) całkowitych kosztów budowy, obliczonych przez oferenta na podstawie oferowanych cen jednostkowych, może być złożone w gotówce lub w papierach wartościowych, odpowiadających co do jakości § 21 rozporządzenia całego Ministerstwa z 9 kwietnia 1909 (dz. u. p. Nr. 61), tudzież z 30 grudnia 1909 (dz. u. p. Nr. 2 ex 1910).

Oferta obowiązuje oferenta od chwili jej wniesienia, zaś c. k. Namiestnictwo od jej zatwierdzenia przez c. k. Ministerstwo robót publicznych.

Oferenci pozostają w słowie do 3 (trzech) miesięcy od dnia otwarcia ofert. Po upływie tego terminu przysługuje oferentom prawo cofnięcia oferty i żądania zwrotu złożonego wadium.

Oferty niesprzedane według przepisane wzoru, nie poparte wypełnionym należyte wykazem cen jednostkowych i kosztorysem sumarycznym, nie otemplowane, wniesione w innym c. k. urzędzie lub po terminie rozprawy, tudzież oferty wniesione telegraficznie lub telefonicznie, nie zawierające przepisane wadium, nie będą uwzględnione.

W ofercie należy podać i własnoręcznym podpisem stwierdzić, że oferent obznajomil się należycie z warunkami przedsiębiorstwa, i że się tym warunkom bez zastrzeżeń poddaje.

C. k. Namiestnictwo zastrzega sobie dowolny wybór z przedłożonych ofert bez względu na wysokość oferowanych kosztów budowy a także odrzucenie wszystkich ofert bez podania powodów.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 14 maja 1912.

Za c. k. Namiestnika:
Ustyjanowski w. r.

L. cz. E. 808/12 (6529)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Hausera w Komarnie odbędzie się dnia 26 czerwca 1912 o godz. 8:30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 licytacja realności obj. whl. a) 78 i połowy b) whl. 255 gm. Podwierzyniec wraz z przynależnościami, składającymi się ad b) z domu i stodoły.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione ad a) na 1867 kor. 87 hal., względnie po potrąceniu wartości prawa dożywotniego użytkownika na rzecz Anny i Michała Kosaniaków w kwocie 150 kor. — na 1717 kor. 87 hal., zaś wartość połowy whl. 255 na 500 kor., przynależności na 147 kor. 87 hal., względnie po potrąceniu wartości prawa dożywotniego użytkownika na rzecz Anny i Michała Kosaniaków w kwocie 150 kor. na 497 kor. 87 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 1145 kor. 24 hal., ad b) 331 kor. 91 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i

t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Komarno, dnia 10 maja 1912.

L. 1180/12. (6506 1-3)
Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje niniejszym licytację ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy I-piętrowego domu Rady powiatowej w Bohorodczanach.

Oferty obejmować mają wszystkie roboty budowlane i rzemieślnicze.

Plany budowy, przedmiary i warunki ogólne są do przejrzania w Kancelarii Wydziału powiatowego w Bohorodczanach w godzinach urzędowych.

Warunki szczegółowe będą przedmiotem osobnej umowy.

Oferty pisemne wnosić należy do Wydziału powiatowego do 15 czerwca 1912 do godziny 11-tej przed południem.

Do ofert dołączyć należy wadium w gotówce lub popularnych papierach wartościowych w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Bohorodczany, dnia 22 maja 1912.

L. cz. E. 333/12 (6520)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 18 czerwca 1912 godzina 3 po południu licytacja 1/2 realności w h. 33 gm. Pyszkowce wartości szacunkowej 600 kor.

Najniższa cena wynosi 440 kor.
Akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Buczacz, 6 maja 1912

L. cz. E. 510/12 (7) (6517)
Edykt licytacyjny.

W dniu 19 czerwca 1912 o godzinie 10 przed południem w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności lwh. 142 i 662 gm. Kozy.

Nieruchomości są ocenione a to realność lwh. 142 gm. Kozy na 4108 kor. 75 hal., zaś realność lwh. 662 gm. Kozy 2733 kor. 06 hal.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 142 gm. Kozy 2736 kor. 16 hal., zaś co do realności lwh. 662 gm. Kozy 1822 kor. 04 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Biała, dnia 9 maja 1912.

L. cz. E. 504/12 (4) (6464)
Edykt licytacyjny.

Na wniosek Kasy pożyczkowej gminy Tarnowiec, zastąpionej przez naczelnika gminy p. Karola Sanockiego strony egzekwującej, odbędzie się dnia 20 czerwca 1912 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 33 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja realności księgi gruntowej gminy Tarnowiec lwh. 6 lkat. 205/1 rola.

Wartość szacunkowa 700 kor.

Najniższa oferta wynosi 467 koron, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w oddziale na odwrotnej stronie oznaczonym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już są wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Jasło, dnia 8 maja 1912.

L. cz. E. 197/12 (5) (6544)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pawła Krzaka, gospodarza w Slemieniu, zastąpionych przez adw. dr. Geschwinda w Sucheju, odbędzie się dnia 20 czerwca 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 w sali rozpraw licytacja realności lwh. 161, 1/4 części realności lwh. 154, 1/2 realności lwh. 156, 2/16 części realności lwh. 157, 1/8 części realności lwh. 158 i 2,8 części realności lwh. 169 ks. gr. gm. Las objętych spadkobierców s. p. Marcina Oleksiaka własnych.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 4386 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 2924 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Te warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sucha, dnia 10 maja 1912.

L. cz. E. 855/12 (6530)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Komarnie, zastąpionego przez adwokata dr. T. Peczerskiego, odbędzie się dnia 2 lipca 1912 o godz. 8 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29 licytacja 3/4 cz. lwh. a) 47 i b) 1702, 37/16 lwh. c) 419 i 1340 gm. Tuligłowy wraz z przynależnościami, składającymi się ad a) z chaty, stajni, szopy, wozowni i 5 drzew owocowych.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione: ad a) 375 kor., ad b) 2776 kor. 95 hal., ad c) 135 kor. 91 hal., ad d) 527 kor. 71 hal., przynależności zaś ad a) 353 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 485 kor. 50 hal., ad b) 1831 kor. 30 hal., ad c) 90 kor. 60 hal., ad d) 351 kor. 80 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszym się zatwierdza i odnoszące do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Komarno, dnia 10 maja 1912.

L. cz. E. 316/12 (6489)
Edykt.

Na żądanie Herzla Blechera w Jabłonowie, odbędzie się dnia 2 lipca 1912 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja:

a) realności lwh. 388 kg. Rungury,

b) 2/3 cz. realności lwh. 389 kg. Rungury Danyły Grebluka Matija własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: ad a) na 1776 kor. 95 hal., ad b) na 275 kor. 93 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1184 kor. 62 hal., ad b) 183 kor. 94 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postę-

powania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Peczenizyn, dnia 2 maja 1912.

L. cz. E. VIII. 764/12 (8) (6514 1-2)
Edykt licytacyjny.

Na wniosek Mariem Feil w Krakowie, strony egzekwującej, zastąpionej przez adw. dr. Zygmunta Grünzweiga w Krakowie, odbędzie się dnia 18 czerwca 1912 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 45 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności ks. gr. gm. kat. Kraków lwh. 1585: I. 3/6 z części A realności lwh. 1585 gm. Kraków, stanowiącej I. p. Sary Fuchsman i Róży Tauby Leichter,

II. część B realności lwh. 1585 gm. Kraków, stanowiącej II. p. Hendli i Breindli Sliemerów oraz Małki Wederowej.

Wartość szacunkowa: ad I. 1100 kor., ad II. 1100 kor.

Najniższa oferta: co do 3/6 części z A i całej części B razem zlicytować się mających 1100 kor.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział XIII.
Kraków, dnia 8 maja 1912.

L. cz. E. 610/12 (6537 1-3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 15 czerwca 1912 o godzinie 9 rano w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 10 odbędzie się licytacja:

1. realności obj. lwh. 468 ks. gr. gm. Strzelczyńska,

2. realności obj. lwh. 363 tejsze księgi gruntowej.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione na: ad 1. 5155 kor., ad 2. 9461 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 3436 kor. 68 hal., ad 2. 6307 kor. 34 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarii sądowej Nr. 10.

Prawa niedopuszczające sprzedaży do skutku, należy w Sądzie zgłosić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Mościska, 15 maja 1912.

L. cz. E. 5/12 (5) (6447)
Edykt licytacyjny.

Dnia 5 czerwca 1912 o godz. 9 rano w sądzie tutejszym, w biurze Nr. I. odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 687 gm. Radłów wraz z przynależnościami, składającymi się ze studni, altany, drzewek owocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 9072 kor., przynależności na 460 kor.

Najniższa cena wynosi 5435 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, przejrzeć w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, 4 maja 1912.

L. cz. E. 20/12 (9) (6522)

Dnia 5 czerwca 1912 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacja realności obj. w h. 662 ks. gr. gm. Chodorów, składającej się z pbud. 611, na której pobudowany jest murowany dom, oraz pgr. 921/2 ogród.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 13.360 kor.

Najniższa cena wynosi połowę wartości szacunkowej tj. 6680 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Chodorów, dnia 30 kwietnia 1912.

L. cz. E. 405/12 (6) (6478)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Maryauny Ryba i spółn. odbędzie się dnia 7 czerwca 1912 o godzinie 9 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacja:

a) całej realności lwh. 26 i

b) połowy realności lwh. 342 ks. gr. gm. kat. Łosie objętych.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione: ad a) na 1450 kor., ad b) na 250 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 966 kor. 66 hal., ad b) 166 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć ku-

pienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 27 kwietnia 1912.

G. Zl. E. XXI. 4086/11 (7) (6551)
Verpflichtete Teodor Gieleta und Julie Gieleta in Lemberg.

Versteigerungsdict.

Auf Betreiben der prot. Firma Taussig & Friedmann Wien vertreten durch Adv. Dr. Ludwig Frei, Wien I. findet am 29 Mai 1912 vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte Zimmer Nr. XXI. in Lemberg die Versteigerung der den beiden Verpflichteten Teodor und Julie Gieleta gebörenden 2/64 Anteile der Realität der E. Z. 866/IV. des G. B. der Kat. Gem. der Stadt Lemberg, Konkriptions Nr. 7904/4 Pijarów Orj. Nr. 46 sammt Zubehör, bestehend aus Fenstern, Türen, Jalousien, Wasserleitungseinrichtung Schlüsseln, Gütter u. s. w.

Die ganze Liegenschaft ist auf 23.841 K 20 h, das Zubehör auf 349 K bewertet, sohin der zur Versteigerung gelangende Liegenschaftsanteil von 2/64 sammt Zubehör ist auf 775 K 88 h bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 387 K 94 h unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen gleichzeitig genehmigt werden und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs-Hypotekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kaufstigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. XXI. während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Verkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Keantis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch d. esem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

Um die bürgerliche Anmerkung der Anberaumung des Versteigerungstermines im Lastenblatte der Einlage für den zu versteigernden Liegenschaftsanteil wird das k. k. Landesgericht in Civilsachen in Lemberg mittels Zusendung einer Ausfertigung des gegenwärtigen Beschlusses ersucht.

Gleichzeitig wird der Antrag der beiden Verpflichteten auf Zuerkennung der Einvernehmenskosten als auch der Antrag des betreibenden Gläubigers auf Bestimmung des geringsten Gebotes in der Höhe von 2/3 der Schätzungssumme mangels der gesetzlichen Grundlags abgewiesen.

K. k. Bezirksgericht S. I., Abt. XXI.
Lemberg, am 2 April 1912.

Konkurs.

(6454 1-3)

Zwierzchność gminna miasta Podhajec rozpisuje konkurs na weterynarza miejskiego z płacą roczną 1600 kor. Po upływie roku może nastąpić stabilizacja. Podania wnosić należy do Zwierzchności gminnej do 15 czerwca b. r.

Zwierzchność gminna.
Podhajce, dnia 22 maja 1912.

L. 8203/IV. (6550 1-3)
Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela matematyki i fizyki w gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyśle, ewentualnie takiej posady mogącej się opróżnić w innym zakładzie ogłasza się niniejszym konkurs.

Do tej posady przywiązane są pobory uuormowane ustawą z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę winni wnieść podanie zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem przełożonej Dyrekcji do c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15 czerwca 1912 a Dyrekcje odeśłać je bezwzględnie na ręce Dyrekcji gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyśle.

Kandydaci, którzy uzyskawszy zupełną kwalifikację nauczycielską, pełnili służbę w

szkołach średnich lub w seminariach nauczycielskich w charakterze zastępcy nauczycieli a pragną, aby im tę służbę policzono, mają w tabelach kwalifikacyjnych dokładnie wykazać, podając datę i liczbę dekrety, od którego czasu, jak długo i w jakiej liczbie godzin tygodniowo pełnili w tym czasie obowiązki nauczycielskie.

Kandydaci, którzy nie wyszli jeszcze z wieku obowiązującego do służby wojskowej winni wykazać, czy temu obowiązkowi uczynili już zadość.

C. k. Rada szkolna krajowa.
We Lwowie, dnia 21 maja 1912.
Za c. k. Namiestnika:
Dembowski w. r.

L. 727/V. (6405 1--3)
Ogłoszenie konkursu.

Niniejszym ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela dla przedmiotów mechaniczno-technicznych w IX. klasie rangi w c. k. szkole ślusarskiej maszynowej w Tarnopolu względnie innym państwowym przemysłowym zakładzie naukowym w Galicji.

Do tej posady przywiązane są pobory unormowane ustawą z 19 września 1898 Dz. u. p. L. 175, a mianowicie 2800 kor. rocznej płacy i 840 kor. dodatku aktywnego.

O możności uzyskania wyższych poborów, posunięciu do wyższej klasy rangi i policzeniu czasu służby spędzonej w praktyce technicznej, artystycznej lub przemysłowej, albo też w zawodzie nauczycielskim stanowią §§ 2 i 6 ustawy z dnia 19 września 1898 Dz. u. p. L. 175 i §§ 19 i 20 ustawy z dnia 24 lutego 1907 Dz. u. p. Nr. 55.

Kandydaci, zajmujący już stałą posadę służbową w państwowym szkolnictwie przemysłowym, zatrzymują w razie nadania im niniejszej posady nauczycielskiej nadal swe dotychczasowe pobory.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej, a zaopatrzone w krótki opis życia i rodzaju studyów, metrykę chrztu (urodzenia), świadectwo przynależności, we wszystkie świadectwa studyów i aplikacji, tudzież w świadectwo zdrowia, należy wnieść do c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca czerwca b. r.

Kandydaci nie zajmujący stałej posady państwowej, mają nadto dołączyć świadectwo moralności, potwierdzone przez powiatową władzę polityczną i określające cel, dla którego je wydano.

Kandydaci pozostający w czynnej służbie państwowej lub krajowej winni wnieść odnośnie podania na ręce swej przełożonej władzy.

Celem uzyskanie niniejszej posady winni kandydaci nadto wykazać się świadectwem ze złożonego na jednej z austriackich szkół politechnicznych II. egzaminu państwowego na wydziale budowy maszyn.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy się wykazali świadectwami z odbytej dłuższej praktyki zawodowej.

Pożądaną jest osobiste przedstawienie się kandydata w Radzie szkolnej krajowej.

C. k. Rada szkolna krajowa.
We Lwowie, dnia 14 maja 1912.
Za c. k. Namiestnika:
Dembowski w. r.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. IV. 14/12 (1) (6538)
E d y k t.

Przeciw Łęskowi Waśko synowi Dačka, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Stefana Andruszko rolnika w Borowem, pozew o 428 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 30 maja 1912 o godz. 8 rano, b. Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Łęska Waśko syna Dačka, ustanawia się p. dr. Klaffena adw. w Mostach wielkich, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mosty wielkie, dnia 14 maja 1912.

L. cz. C. 143/12 (6523)
E d y k t.

Przeciw Janowi Bzdykowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu przez Józefa Toczka pozew o 700 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 czerwca 1912 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Józefa Kojza w Chocholowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt

i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Czarny Dunajec, 20 maja 1912.

L. cz. C. III. 146/12 (1) (6443)
E d y k t.

Przeciw nieobitej masie spadkowej po Annie Skiba z Kamienia, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Tomasza Bładka w Kamieniu pełnomocnika Waleriusza Bładka pozew o 690 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 maja 1912 o godz. 9 rano, b. Nr. 1.

Celem strzeżenia praw masy ustanawia się p. Jakóba Łacha w Kamieniu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie masę w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 20 maja 1912.

L. cz. E. 2571/11 (5) (6537 2--3)
E d y k t.

Nikiferowi Pejce w Uściu ruskiem, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach Stefana Pejki przeciw Nikiferowi Pejce o 1000 kor., ma być doręczona uchwała z dnia 23 kwietnia 1912.

Peniekaż niewiadomo, gdzie Nikifer Pejko przebywa, ustanawia się w celu stawienia jego przez kuratora w osobie p. Simona Gabera w Uściu ruskiem.

Tenże kurator zastępywać będzie Nikifora Pejke w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 23 kwietnia 1912.

L. cz. C. II. 230/12 (2) (6542)
E d y k t.

Przeciw Mikołajowi i Annie Rupnickim, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rudkach przez Kazimierza Maziaaka pozew o 412 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 18 czerwca 1912 o godz. 9 rano, b. Nr. 14.

Celem strzeżenia praw Mikołaja i Anny Rupnickich ustanawia się p. adw. dr. Krebsa w Rudkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja i Annę Rupnickich w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rudki, dnia 11 maja 1912.

L. cz. C. I. 90/1 (6539)
E d y k t.

Przeciw H. Migowi Freulich, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Podhajcach przez Tobiasza Blatta pozew o uznanie cesy i kontraktu kupna za bezskuteczny.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 8 czerwca 1912 o godz. 8 rano, b. Nr. 23.

Celem strzeżenia praw Heniga Freilicha ustanawia się p. adw. dr. Lehmana w Podhajcach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Heniga Freilicha w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Podhajce, dnia 11 maja 1912.

Kuratele.

L. cz. P. 109/12 (5551)
E d y k t.

Za umysłowo chorego uznano Zygmunta Zawistowskiego nazistraznika skarbowego w Brzeżanach.

Kuratorem jego ustanowiono p. Juliana Zawistowskiego, ofycjalistę prywatnego w Brzeżanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 28 marca 1912.

Firmy.

Ч. сп. Фирм. 156/12 Ст. II. 35 (5746 2--3)

Зміна і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заводських і господарських.

Фірма звучить: Спілка ошадности і позичок в Королівці, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою.

Зміна фірми на: Спілка ошадности і позичок в Королівці, в ліквідації, стоваришене зареєстроване з необмеженою порукою.

В наслідок ухвали надзвичайних загальних зборів з 4 лютого 1912 стоваришене „Спілка ошадности і позичок в Королівці“ зівстало розв'язане і находить ся в ліквідації.

Ліквідаторами вибрані дотеперішні члени заряду: Іван Дутчак, Василь Жулянський, рильяник в Королівці і Юрко Ткачук, касиєр стоваришеня в Королівці.

Вирішлєт стоваришеня визнає ся, щоби з претензіями своїми до стоваришеня зголосили ся.

Дата впису: 4 цвітня 1912.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Коломия, дня 4 цвітня 1912.

Upadłości.

L. cz. S. 17/12 (17) (6552)
Ogłoszenie.

W konkursie Zygmunta Piotrowicza, zarejestrowanego kupca we Lwowie na wniosek wierzycieli jawiących się na audyencyi wybrzecej (zatwierdzono) zawiadowcą masy pana adwokata dr. Józefa Ułama we Lwowie, zastępcą zaś jego ustanowił pan dr. Karola Auerbacha we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 17 maja 1912.

L. cz. S. 24/12 (1) (6507 1-3)
E d y k t.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku firmy M. Karol we Lwowie zaprotokółowanej jawnej spółki handlowej, jakoteż do prywatnego majątku osobiscie odpowiedzialnych spółników pp. Markusa Karola i Jakóba Karola.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Józefa Dobię we Lwowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adwokata dr. Ozyasza Wassera we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 5 czerwca 1912 o godz. 11:30 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 20, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami: względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 23 czerwca 1912, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 26 czerwca 1912 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszt urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczniionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spółników będzie oddzielnie prowadzonym.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd kraj. jako handl. Oddział VII.
Lwów, dnia 23 maja 1912.

L. cz. S. 6, 7, 8/12 (1) (6456 3-3)
E d y k t.

C. k. Sąd krajowy cywilny w Krakowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku zarejestrowanej firmy „Grossfeld et Metzger“ handel bieleński i towarami płóciennymi w Krakowie Stradom 3, jakoteż do prywatnego majątku osobiscie odpowiedzialnych spółników Eliasa Grossfelda w Krakowie (ul. Krakowska 41) i Bernarda

W. Berischa Taubenfelfa recte Metzgera w Krakowie (ul. Zielona 18).

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego dr. Kazimierza Dąbrowskiego w Krakowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Bernarda Langroda adw. kraj. w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 20 maja 1912 godz. 10 przed południem w tym sądzie, w biurze Nr. 8, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami: względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 20 czerwca 1912, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 27 czerwca 1912 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszt urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczniionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Buczaczu lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w tymże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich

na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 10 maja 1912.

L. cz. S. 5/12 (1) (6418 3-3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Józefa Spiessa dzierżawcy dóbr w Nakwaszy.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. sędziego pow. i naczelnika Sądu powiat p. Władysława Orobkiewicza w Podkamieniu zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. Samuela Wachsa dzierżawcę dóbr w Gajach starobrodzkich.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 14 czerwca 1912 godzina 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Podkamieniu, przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy, lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie powiatowym w Podkamieniu najdalej do dnia 15 lipca 1912 a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 14 sierpnia 1912 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiając się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Podkamieniu, lub w pobliżu Podkamienia mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego: w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 20 maja 1912.

G. Zl. S. 20/12 (1) (6512 2-3)

Concurs edict.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol hat die Eröffnung des Concurses über das Vermögen des Markus Gottlieb nicht registrierten Seifensieders in Tarnopol bewilligt.

Der k. k. Landesgerichtsrath Klemens Zahradnik wird zum Concurscommissär, Herr Dr. Izydor Hołubowicz, Landesadvokat in Tarnopol zum einstweiligen Masseverwalter bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert, bei der auf den 3 Juni 1912 Nachmittags 4 Uhr, bei diesem Gerichte, Zimmer Nr. 8 anberaumten Tagsatzung unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestätigung des einstweilen bestellten oder die Ernennung eines anderen Masseverwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und den Gläubigerausschuss zu wählen.

Ferner werden alle, die einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, aufgefordert, ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, bis 10 Juli 1912 bei diesem Gerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Anmeldung und bei der auf den 15 Juli 1912 Nachmittags 4 Uhr ebendort anberaumten Liquidierungstagsatzung zur Liquidierung und Rangbestimmung zu bringen.

Gläubiger, welche die Anmeldefrist versäumen, haben die durch neue Einberufung der Gläubigerschaft und Prüfung der nachträglichen Anmeldung sowohl den einzelnen Gläubigern als der Masse verursachten Kosten zu tragen und bleiben von den auf Grund eines förmlichen Vertheilungsentwurfes bereits stattgehabten Vertheilungen ausgeschlossen.

Die bei der Liquidierungstagsatzung erscheinenden angemeldeten Gläubiger sind berechtigt, durch freie Wahl an Stelle des Masseverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, die bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung“ erfolgen.

Gläubiger, die nicht in Tarnopol oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfang der Zustellung zu benennen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscommissärs für sie auf ihre Gefahr und Kosten ein Zustellungsbevollmächtigter bestellt werden würde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.
Tarnopol, am 20 Mai 1912.

L. cz. S. 21/12 (1) (6511 2-3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Ben-ziona Schorra właściciela młyna i realności w Wsawaryńcach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. sędziego powiat. Stanisława Tytusa Lindnera w Trembowli zaś tymczasowym za-

wiadowcą masy pana dr. Józefa Blausteina adwokata w Trembowli.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 4 czerwca 1912 godz. 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Trembowli przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić, jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Trembowli najdalej do dnia 11 lipca 1912, a na audyencji likwidacyjnej na dzień 16 lipca 1912 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia tak poszczególnym wierzycielom, jak i masie upadłościowej zwrócą kosztą uro-

sze przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiając się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczają się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Trembowli lub w pobliżu Trembowli mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnopol dnia 21 maja 1912.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1912 r.

według czasu średnio-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: 222, 545, 725, 850, 1005, 110*, 130, 200§), 540, 725†, 825, 950

*) z Tarnowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

†) z Mszany od 15 czerwca do 30 września włącznie codziennie.

Z Podwoleczysk: 720, 1130, 150§), 215, 530, 1030, 1048†) †) z Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Czerniowiec: 1205, 515††), 545†), 740, 1025*) 155, 552, 626, 934

*) ze Stanisławowa. †) z Kołomyi. ††) z Chodorowa w każdy następujący dzień przed niedzielą i świętami.

Ze Stryja: 728, 1140, 425, 645, 1019§), 1100

§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Ze Sambora: 750, 955, 210, 830

Ze Sokala: 710, 125, 757

Z Jaworowa: 812, 420

Z Podhajec: 1110, 1020

Ze Stojanowa: 1001, 630

na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

Z Podwoleczysk: 701, 1111, 136*), 200, 510, 1012, 1031†) †) z Krasnego. *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Podhajec: 726*), 1049, 629*), 1001, 1200§)

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Ze Stojanowa: 942, 611.

na dworzec „Lwów-Życzaków“:

Z Podhajec: 708*), 1031, 611*), 941, 1142§)

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: 1235, 340, 822, 835, 205§), 245, 345*), 546†), 605, 700, 730, 1110

*) do Rzeszowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie. †) do Mszany.

Do Podwoleczysk: 610, 1035, 216§), 227, 250†), 840, 1112 †) do Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Czerniowiec: 250, 610, 915, 937, 225, 305*), 628†), 758††), 1100

*) do Stanisławowa. †) do Kołomyi. ††) do Chodorowa w każdy poprzedzający dzień przed niedzielą i świętami.

Do Stryja: 600, 730, 1002§), 145, 650, 1125

§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Do Sambora: 658, 905, 350, 1056

Do Sokala: 735, 221, 800, 1135*)

*) do Rawy ruskiej (tylko w niedziele)

Do Jaworowa: 840, 545

Do Podhajec: 555, 453.

Do Stojanowa: 755, 520

z dworca „Lwów-Podzamcze“:

Do Podwoleczysk: 625, 1055, 229*), 242, 307†), 901, 1130

†) do Krasnego, *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Podhajec: 609, 121*), 515, 1040§)

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Do Stojanowa: 812, 538.

z dworca „Lwów-Życzaków“:

Do Podhajec: 628, 140*), 536, 1059§)

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Pociągi lokalne.

na dworzec główny:

Z Brzuchowiec: codziennie 635
codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 829, 1100, 342, 517, 930
od 1 maja do 30 września 743

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 140
od 1 maja do 31 maja 342, 930

Z Janowa:

codziennie: od 1 maja do 30 września 111, 910
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września 1010

Z Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września 900

Z Winnik: tylko w sobotę i niedzielę 1216

z dworca głównego:

Do Brzuchowiec: codziennie 602
codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 722, 1005, 235, 631, 835
od 1 maja do 15 września 421

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 1230
od 1 maja do 31 maja 235, 835

Do Janowa:

codziennie: od 1 maja do 30 września 1015, 308
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września 126

Do Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września 240

UWAGA. Pociągi pospieszne wyróżniają się grubym drukiem. Godziny noone od 600 wieczorem do 559 rano, są oznaczone podkreśleniem liczb minutowych.

Pociąg pospieszny, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 216 po południu do Podwoleczysk, odjeżdża z peronu 2, schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 250 po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV., peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 235 po południu do Brzuchowiec, odjeżdża z peronu 3, schody III.

Konkurs.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie rozpisuje niniejszym konkursem na posadę lekarza kolejowego dla okręgu obejmującego:

1. przestrzeń linii Kraków-Podwoleczyska od km. 342-47 do km. 379-8 ze strażnicami Nr. 259 do Nr. 289 ze stacjami Podborce, Barszczowice i Zadwórze, z całym personelem sekcji konserwacji Lwów I, mieszkającym na tej przestrzeni i

2. część linii Lwów-Podzamcze-Lwów-Lyczaków, od km. 2-1 do km. 7-5 wraz z całym personelem sekcji konserwacji Lwów VI, mieszkającym na tej przestrzeni, jako też część linii Lwów-Stojanów od km. 0-0 do km. 6-1 do stacji Dublany-Laszki wyjątkowo wraz z całym personelem sekcji konserwacji Lwów VIII, mieszkającym na tej przestrzeni.

Z posadą lekarza dla tego okręgu połączoną jest początkowa płaca roczna dwatysiąc koron (2000 kor.) i ryczałt na wyjazdy dwieście koron (200 koron).

Kompetenci, którzy muszą być poddani austriackimi, mają wnieść do c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie najpóźniej do 15 czerwca b. r. podania, w których obok dat personalnych należy zapodać, czy zajmują już jakie stałe posady i jaką pobierają płacę i czy przysługuje im prawo do emerytury.

Do podań należy załączyć:

1. dyplom lekarski;
2. świadectwa, stwierdzające praktyczne wykształcenie w chirurgii i położnictwie;
3. świadectwo zdrowia od naczelnego lekarza c. k. kolei państwowych tyżące normalnego wzroku i odróżniania barw;
4. oświadczenie petenta, że w razie nadania mu posady nie przyjmie innej stałej posady lekarskiej bez zezwolenia c. k. Dyrekcji kolei państwowych.

Lwów, dnia 20 maja 1912.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

Konkursausschreibung.

Im Bereiche der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg gelangt die Stelle eines Bahnarztes zur Besetzung und zwar:

1. für die Teilstrecke der Linie Krakau-Podwoleczyska von Km. 342-47 bis Km. 379-8 mit den Stationen Podborce-Barszczowice und Zadwórze und den Wächterhäusern Nr. 259 bis inkl. Nr. 289 mit dem ganzen in dieser Strecke domizilierenden und der B. E. Sektion Lemberg I. unterstellten Personale, ferner

2. die Teilstrecke von Lemberg-Podzamcze bis Lyczaków vom Km. 2-1 Km. bis 7-5 mit dem ganzen in dieser Strecke domizilierenden der k. k. Bahnerhaltungssektion Lemberg VI. unterstellten Personale sowie schliesslich 3. die Teilstrecke der Linie Lemberg-Stojanów vom Klm. 0-0 bis Klm. 6-1 exklusive Station Dublany-Laszki mit dem ganzen in dieser Strecke domizilierenden, der k. k. B. E. Sektion Lemberg VIII. unterstellten Personale.

Mit dieser Stelle ist ein jährliches Anfangshonorar von zweitausend Kronen (2000 Kr.) und ein Wagen-Pauschale von 200 Kronen (zweihundert Kronen) verbunden.

Bewerber um diese Stelle, welche österreichische Staatsbürger sein müssen, haben ihre Gesuche, in denen nebst den Personaldaten auch anzugeben ist, ob sie bereits anderweitig eine fixe Stelle bekleiden, welches Honorar sie hierfür beziehen und ob diese Stelle mit einem Rubegenusse verbunden ist, bis längstens 15 Juni 1912 bei der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg einzubringen.

Diese Gesuche müssen belegt sein:

1. mit dem Doktordiplome;
2. mit den Zeugnissen über die praktische Ausbildung des Bewerbers Chirurgie und Geburtshilfe;
3. mit einer Bestätigung, aus welcher das Ergebnis der von dem Chefärzte einer Staatsbahndirektion erfolgten Untersuchung rücksichtlich der physischen Eignung beziehungsweise Beschaffenheit der Sinnesorgane insbesondere des Farbenunterscheidungsvermögens des Bewerbers ersichtlich wäre;
4. mit einer Erklärung des Bewerbers, dass er für den Fall als seine Bestellung zum Bahnarzte erfolgen sollte, in Hinkunft anderweitige fixe Stellen nur mit Genehmigung der k. k. Staatsbahndirektion annehmen werde.

Lemberg, am 20 Mai 1912.

K. k. Staatsbahndirektion.

C. k. austriackie koleje państwowe.

L. 840/1 IV. 1912.

(6382)

Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcja kolei państwowych zamierza rozdać w drodze ofert dostawę następujących materiałów na rok 1913 a mianowicie: 530 ton drobno-ziarnistego węgla kowalskiego, 100 ton prima koksu dla celów ludzarskich w kawałkach ponad 100 milimetrów i 160 ton koksu kostkowego dla celów kowalskich.

Jeżeli oferent zamierza podjąć dostawę kilkuletnią, to należy to specjalnie w ofercie wyszczególnić.

Reflektuje się tylko na drobno-ziarniste węgle kowalskie. W ofercie ma być podana wielkość ziarna, szyb z którego węgiel pochodzi, oraz czy węgle płukane lub nieplukane. Przy koksie należy podać tegoż pochodzenie.

Ogólne i szczegółowe warunki dostawy można otrzymać w każdej c. k. Dyrekcji kolei państwowych, natomiast formularze ofertowe tylko u podpisanej c. k. Dyrekcji, od dział IV., także pečtą za nadesłaniem porta.

Oferty mogą opiewać na całe ilości lub na części rozpisanych materiałów.

Podpisana c. k. Dyrekcja zastrzega sobie prawo przyjęcia całej ilości lub tylko części oferowanych materiałów lub całkowitego nieuwzględnienia oferty.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie dnia 17 czerwca b. r. o godz. 10 rano.

Oferty napisane na przeznaczonym do tego formularzu wraz z załącznikami należy ostatecznie ostatecznie, zabezpieczone i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferta na dostawę węgla kowalskiego i koksu“ należy wnieść najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. do godz. 12 w południe w c. k. Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Cenę tak węgla jak i koksu należy podać franko wagon jednej ze stacji c. k. kolei państwowych a nadto wyszczególnić cenę węgla w kopalni, a koksu w miejscu fabrykacji, oraz koszt przewozu i ewentualną refakcję.

Wniezione oferty obowiązują przez 6 tygodni, licząc od ostatecznego terminu składania ofert, t. j. od dnia 15 czerwca b. r. w tym też terminie nastąpi oddanie dostawy.

Dostawca ma złożyć w ciągu dniach kaucję w wysokości 5% wartości otrzymanej dostawy w kasie tutejszej c. k. Dyrekcji kolejowej.

Dostawę należy uskutecznić w czasie od 1 stycznia 1913 do 31 grudnia 1913 w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień.

Oferty wniezione po przepisany terminie, lub nieodpowiadające dokładnie warunkom niniejszego rozpisania, nie będą uwzględnione.

Kraków w maju 1912.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

KRAINA - GUDOW
THE WONDERLAND KINO LTD.
PIERWSZORZĘDNY TEATR KINEMATOGRAFICZNY
JAGIELLOŃSKA 20 i 22
 CODZIENNE PRZEDSTAWIENIA OD 5³⁰ POPÓŁ
 DO 11¹⁵ WIECZOREM
 KAŻDEGO TYGODNIA ZUPEŁNA
 ZMIANA PROGRAMU

OBSEKWERNE POCZEKALNIE.
 WYKWINTNY BUFET.
 MUZYKA
 WOJSKOWA
 BLIŻSZE SZCZEGÓŁY PRZYNOŚĄ AFISZE.

URZĄDZENIE OSTAJNI WYRAZ TECHNIKI SALE PRZEWIETRZANE OZONATOREM

Ostrzega się przed naśladownictwem | Już wyszedł

KURJER KOLEJOWY

ROK XII.

Wydawnictwo Biura miastowego c. k. austr. kolei państwowych
 Biura Podróży Sokołowskiego we Lwowie
 Ważny od 1-go maja b. r.

Rozkład jazdy pociągów osobowych i pospiesznych z najdogodniejszymi połączeniami do wszystkich stacji w kraju i zagranicą i miejsc kąpielowych.
 Ceny biletów kolejowych. — Taryfy i przepisy. — Mapa kolei. — Ogłoszenia.

Cena 40 halerzy.

Z przesyłką pocztową 45 hal.

Do nabycia: — — — — —
 Przy kasach osobowych kolejowych. — — — — —
 Na dworcach kolejowych. — — — — —
 W księgarniach. — — — — —
 Biurach dzienników. — — — — —
 Trafikach i — — — — —
 W ADMINISTRACJI WYDAWNICTWA:
 — LWÓW, PASAŻ HAUSMANA L. 9. —

„Muzeum pożytecznych rzeczy, osobliwych ludzi i zjawisk natury“.

Trzęs: Nasze ulubione trzeźnicy, czyli na czym oszczędzać? Potworny apetyt. Świat jest pełen niebezpieczeństw. Lekarz higienista napomina młodzież, aby nie paliła tytoniu. Rady królowej na zły los ludzki. Z tajemnic elektryczności. Szpital roślin. Czy istnieje życie na gwiazdach? Akwarium w żołądku. Ludzie, którzy się urodzili kilka razy. Ogniotrwały kapitan. Wódka pali się w mózgu pijaka fioletowym płomieniem. Nowa filharmonia, czyli jak upiększyć śpiew naszych ptaków pokojowych i polnych według metody hr. Dr. Baringtona, wiceprezidenta król. Towarzystwa Nauk w Londynie. Wł. Taczanowski a metoda hr. Baringtona. Piorun z jasnego nieba przyczyną pożaru. Dachy słoniane i drewniane uczynić ogniotrwałymi. Dym z kominów przyciąga pioruny. W sprawie ochrony od pożarów. Tlen w płynie jako bezpłatne lekarstwo i środek do przedłużenia życia. Jakiego patriotyzmu nam potrzeba? Wdzięczne pole działania dla władz. Elektryczność poetów, narodów i kobiet. Mechanik, który przez sen stał się bogatym. Piorunochron na dom budnika kolejowego. Podziemne żyły wodne, a niebezpieczeństwo pożaru. Z czego można wnosić o istnieniu podziemnych źródeł? W każdej gminie łatwo może zdarzyć się nieszczęście. Najzdrowszy i najtańszy napój. Wróble konkurentami kanarków. Warunki zdrowego snu. Książki, który mówi kazanie we śnie. Napomnienie dla młodzieży. Zły los spotyka tylko społeczeństwa wadliwe i mało oświecone. Makolągwy śpiewają lepiej niż kanarki. Każda gmina powinna zastanawiać się nad wszystkimi możliwymi niebezpieczeństwami, aby im zapobiegać zaważas. I t. d. i t. d.

Cena z przesyłką pocztową 1 K. 66 hal., za zaliczką 2 K. 10 hal.

Do nabycia w biurze St. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie bez wyjątku PISMA codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą, w miejscu lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych
 Agencja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.
 Ogłoszenia do wszystkich pism najtańiej.

CASINO de PARIS.

Wielkomijski program pod artystycznym kierownictwem
p. Wilhelma Weissa od 16 do 31 maja.

J. Jolanda, włoska śpiewaczka. — Mary Oliva, wirtuozka na harfie. — Helena Tarnowska, deklamatorka. — Sady May, angielska tancerka. — W. i F. Baumer, monachijscy duetyści. — Verron, mitologiczne tancerki. — Iris Viktoriya, śpiewaczka. Rossyjska trupa Peszkow — Eteki, tancerka. — Herta Sławńska, śpiewaczka. — Rensy i J. e. muzykalny sketch — Weber, czeska subretka — Nesneres, duńska śpiewaczka. — Millan, angielska subretka — Anny Herma, duńska śpiewaczka. — Petra, subretka i w. i strasce j

FILIP POSCHINGER

Fabryka broni

w Ferlach (Karyntya)



odznaczona wielu wyszczególnieniami i medalami, jakoteż złotym krzyżem zasługi z koroną, poleca znakomicie wykonaną broń, ostrzelaną w c. k. zakładzie probierczym. Przyjmuje wszelkie naprawy oraz wykonywa nowe łożyska. — Za dokładną robotę i dobre strzały ręczy. — Cenniki bezpłatnie.

Obwieszczenie.

W konc. Zakładzie zastawniczym
w Jarosławiu
odbędzie się
dnia 10 czerwca godzina 9
przed południem
LICYTACYJNA SPRZEDAŻ
zastawionych klejnotów ob-
jętych liczbami kart zasta-
wniczych do 44.850, oraz
nieruchomości do 10.150.

Fryzjerka

MARYA LECHOWA

poleca P. T. Paniom swe usługi
ulica Łyczakowska l. 64.

Ostatnie nowości.

Nadszedł
świeży transport
najnowszych
lornetek

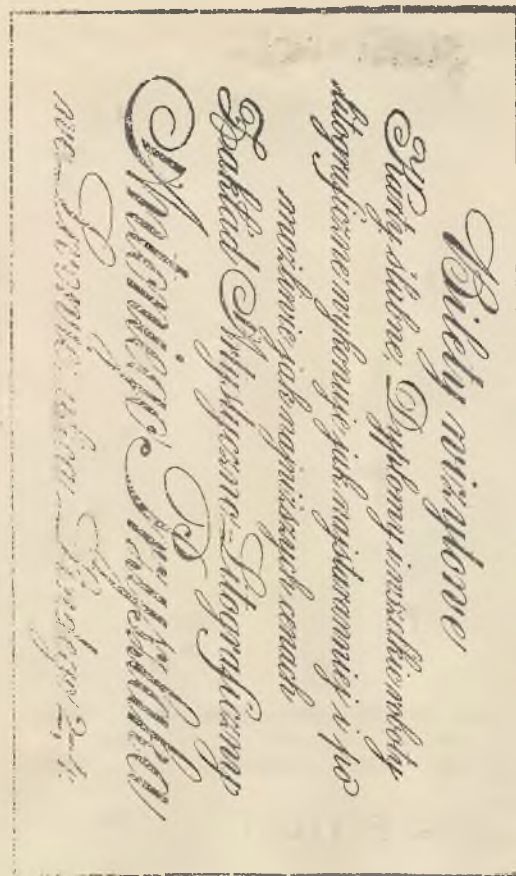


w dużym wyborze i najnowszych
wzorach. Ceny najniższe (z per-
łowej masy od 16 kor.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1.

Krakowski oddział Towarzystwa
„ELEUTERYA“ rozwiązał się w lutym
b. r. na mocy uchwały zwyczajnego
Walnego Zgromadzenia członków, o
czem wszystkich interesowanych tą
drogą się zawiadamia. Kraków w maju
1912 r. Stanisław Słaczek, ostatni pre-
zes oddziału.



DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Fortepian niezrównanie pięknej melodii —
model precyzyjnie wykonany — piękny me-
bel w bogatym domu, tanio sprzedam. Lityński.
Ruska 3.

Fortepian kosztowny — pali-
sandrowy, najnowszy
system krzyżowy, areydzioło głosu i precyzyi, ta-
nio sprzedam. Lityński, Ruska 3.

Kupię pianino lub fortepian. Biuro WP.
Sokołowskiego, Pasaż Hausmana
dla „333“.

Marki pocztowe. Kupuję wszystkie marki au-
stryackie i zagraniczne, al-
najwyższe ceny. — **Eugeniusz Steblecki.**
Lwów, Karmelicka 6.

Pianino krzyżowe głos melodijny silny i
Fisharmonium małą nową sprzedam ta-
nio. Ruska 3, Kamiński.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle
uśmierzające i odcłagające nacieranie w za-
ziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich
prawie aptekach po cenie 80 hal., K.1.40 i 2 K.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka
domowego trzeba przyjmować tylko butelki
oryginalne w pudełkach z naszą ochronną
marką „Kotwica“, wtenczas jesteście pewni, że
otrzymaliście preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Lwów, ul. Akademicka 3.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
Juliana Dąbrowskiego
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwia można
pocztą i przez korespondencję.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwoleczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.

Rezerwy 9,000.000 kor.

Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie
licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji
co do pewnej i korzystnej **Lokacji kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od K. 500 — począwszy, oprocentowuje takowe
po 4%, od sta, wydaje na wkładki

KSIĄŻECZKI.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

Schowki depozytowe

(Safe Deposits)

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie
przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

